

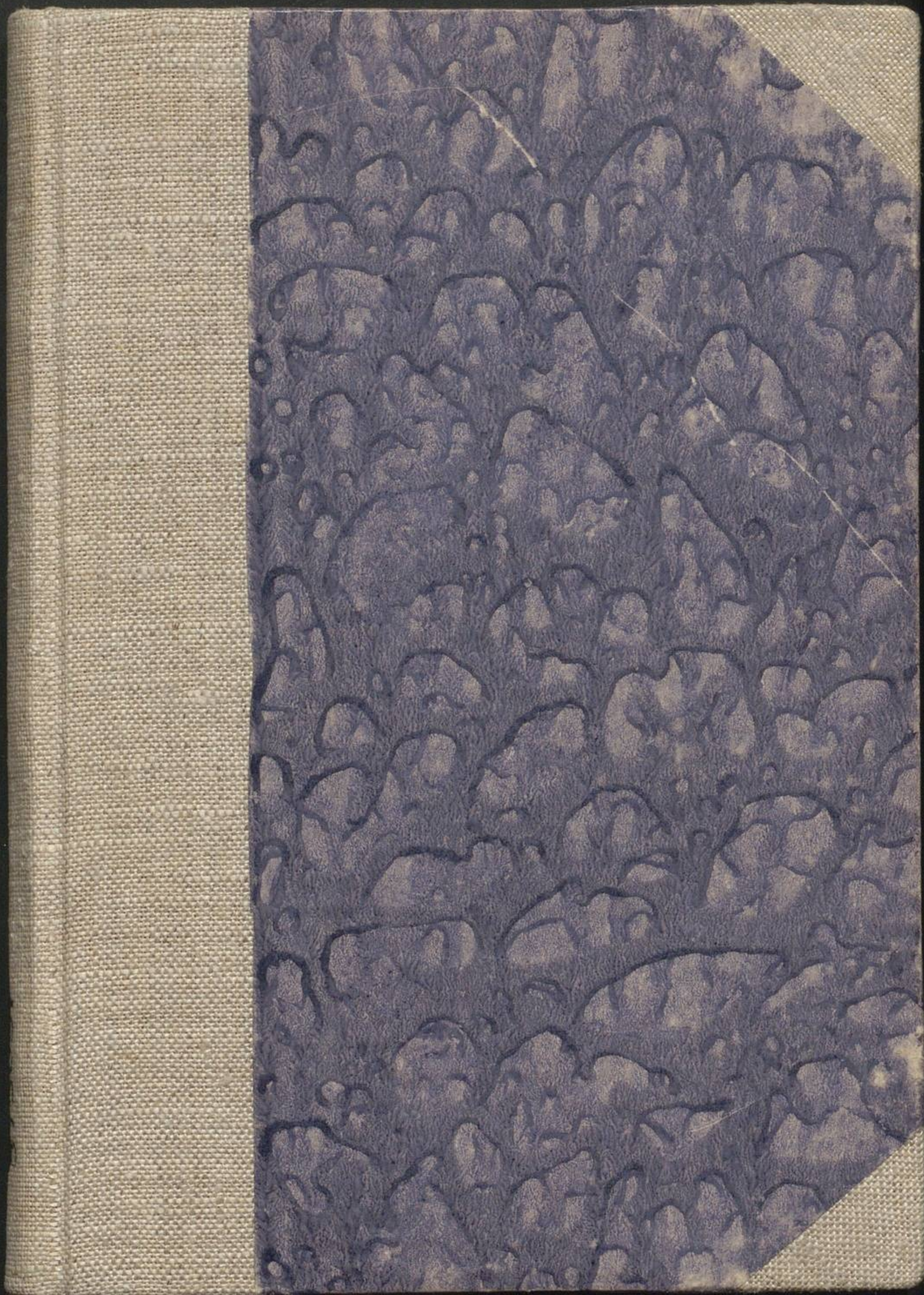
# B O N M O T

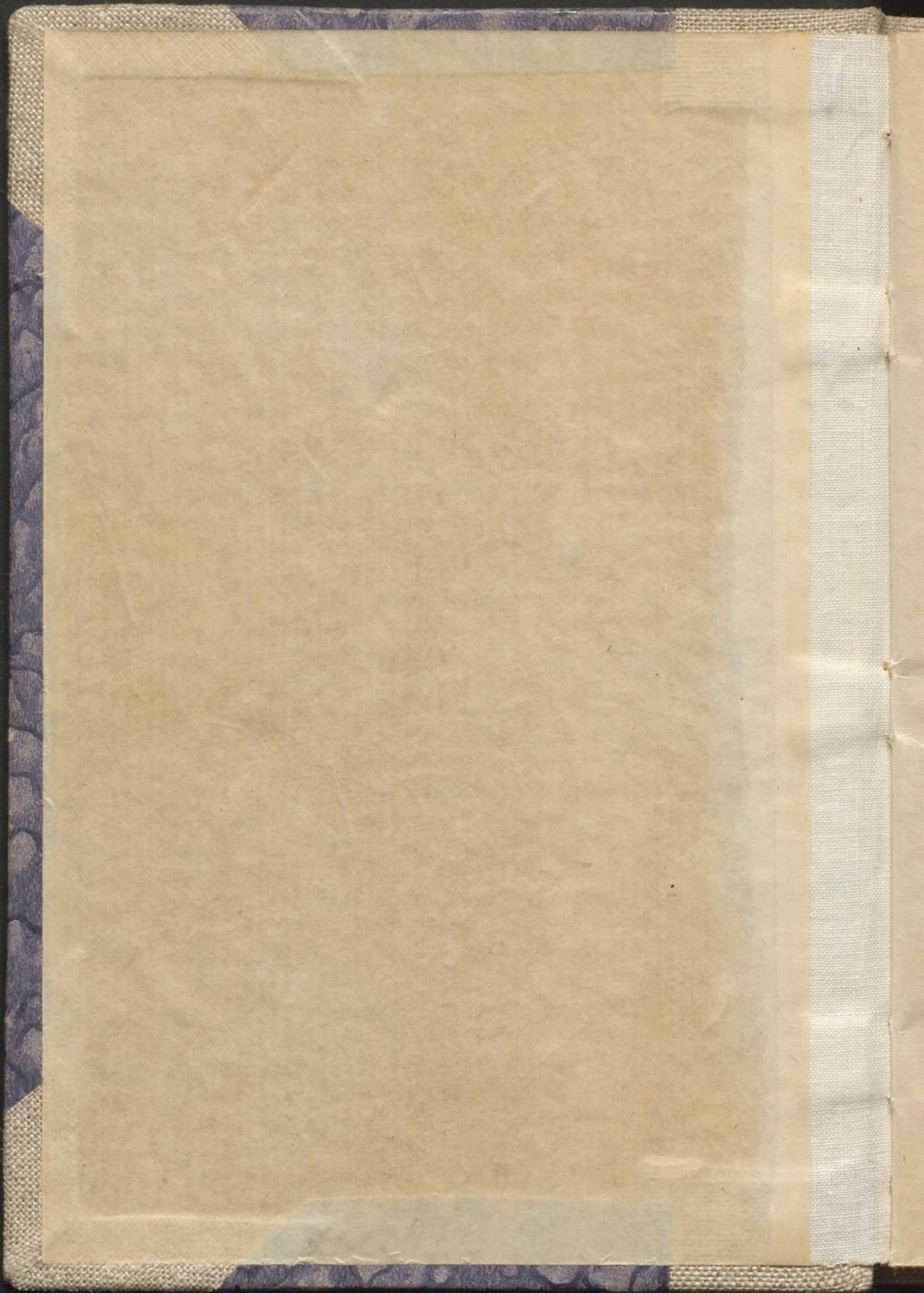
DOWCIP FRANCUSKI  
W PANORAMIE WIEKÓW

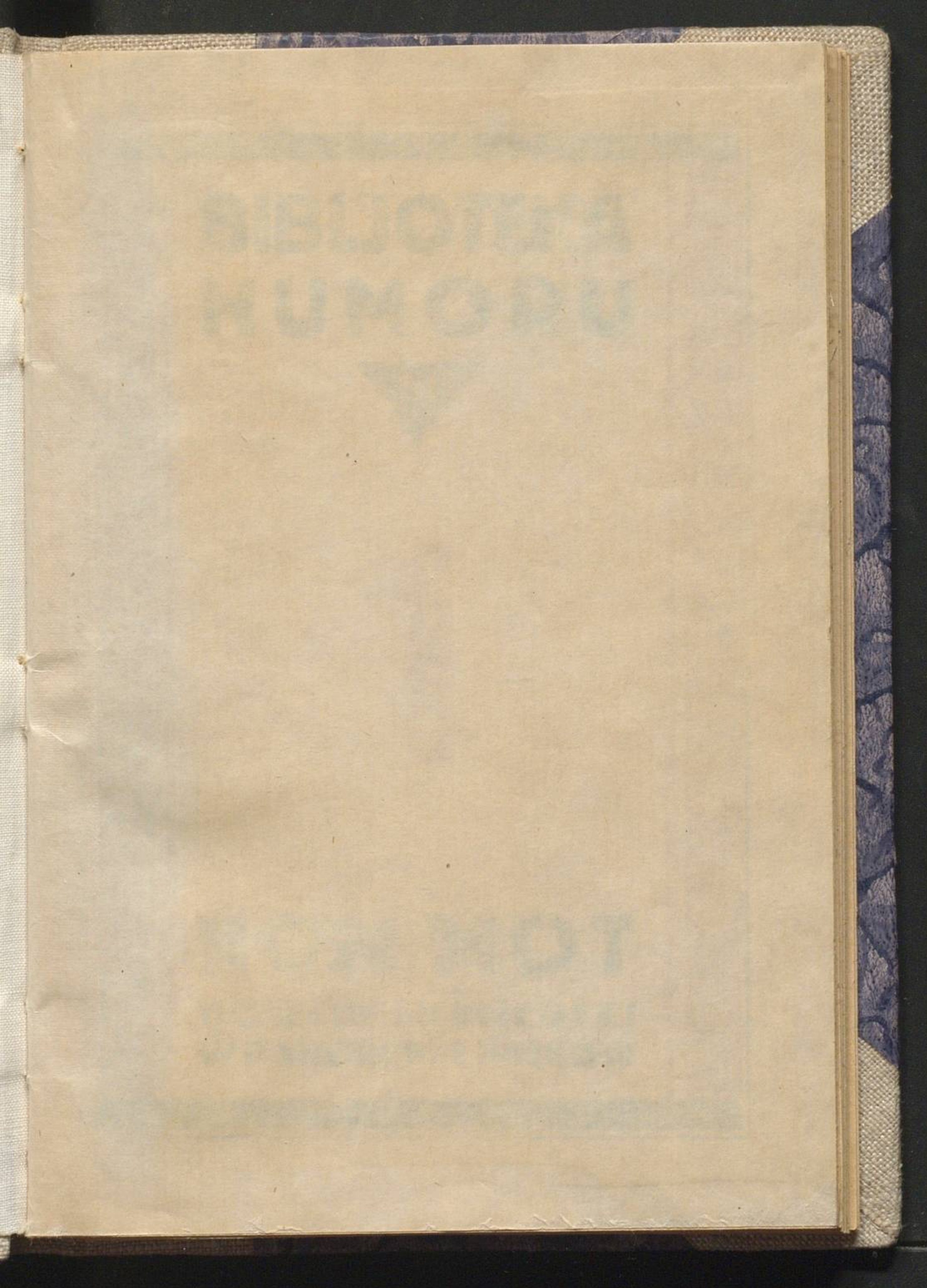


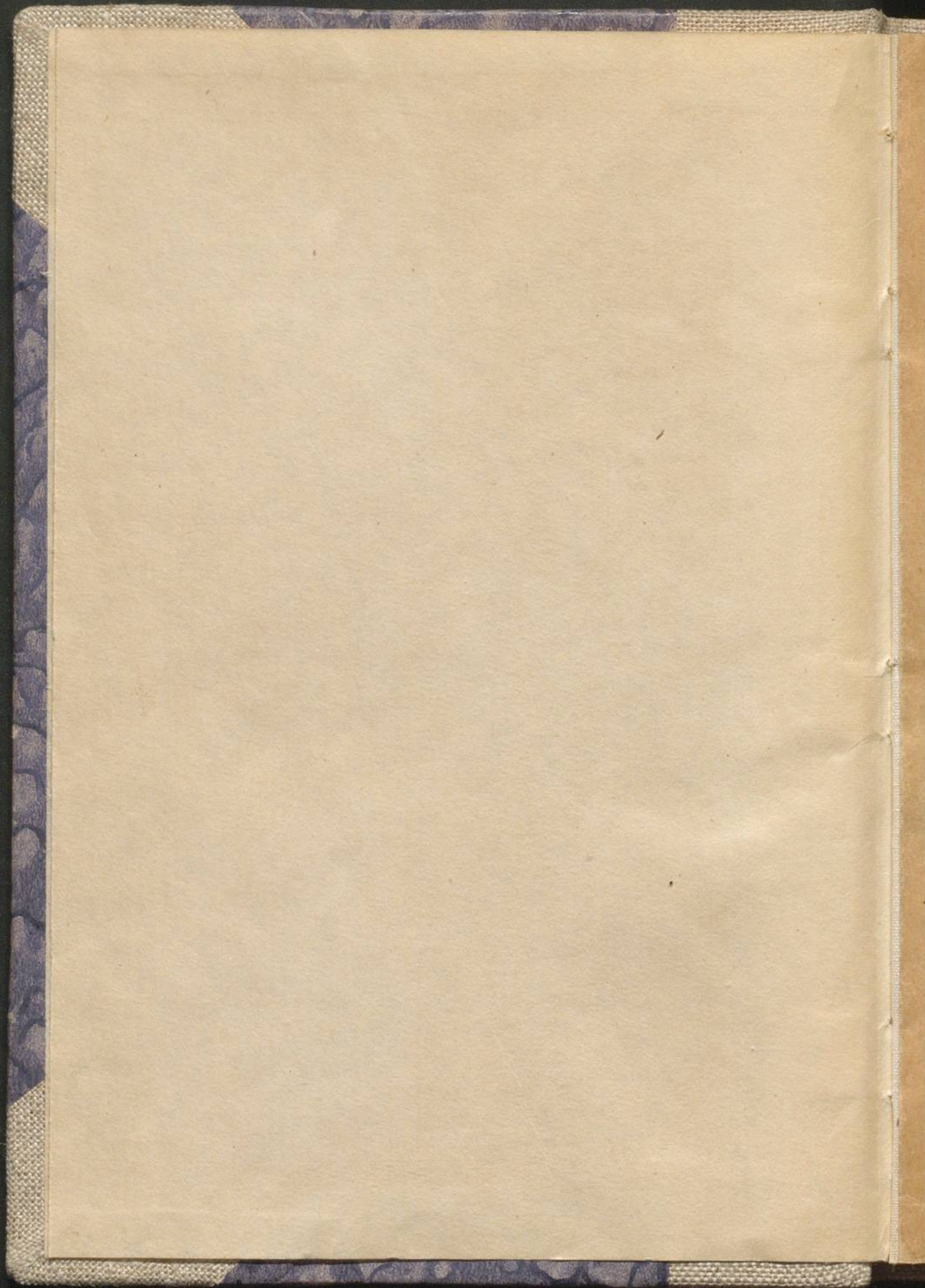
WARSZAWA MCMXXVII KRAKÓW  
WYDAWNICTWO J. MORTKOWICZA  
NAKLAD T-WA WYDAWN. W WARSZAWIE











1 575.054

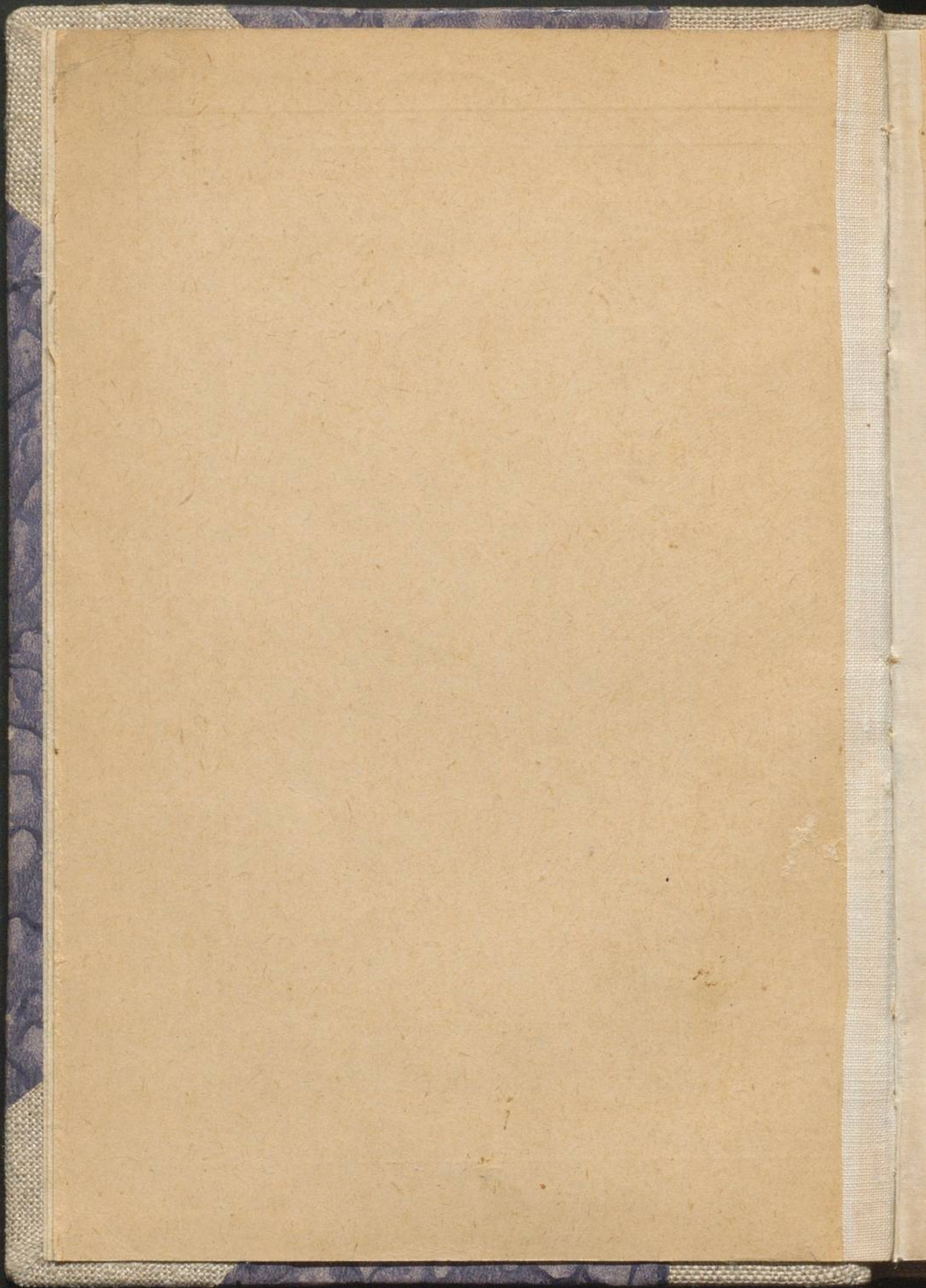
# BIBLIOTEKA HUMORU



# 1

## BON MOT

DOWCIP FRANCUSKI  
W PANORAMIE WIEKÓW





BON MOT

BIBLIOTEKA HUMORU  
TWA WYDAWNICZEGO

ROK PIERWSZY

KSIĄŻKA I



REDAKTOR JULJAN TUWIM  
WYDAWNICTWO J. MORTKOWICZA  
ADMINISTR.: WARSZAWA, MAZOWIECKA 12

Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001017641461



1345.051

Wyłączono z szeregu  
dubletów Bibl. Jagiell.

Bibl. Jagiell  
1966 D

DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE, WOLSKA 19

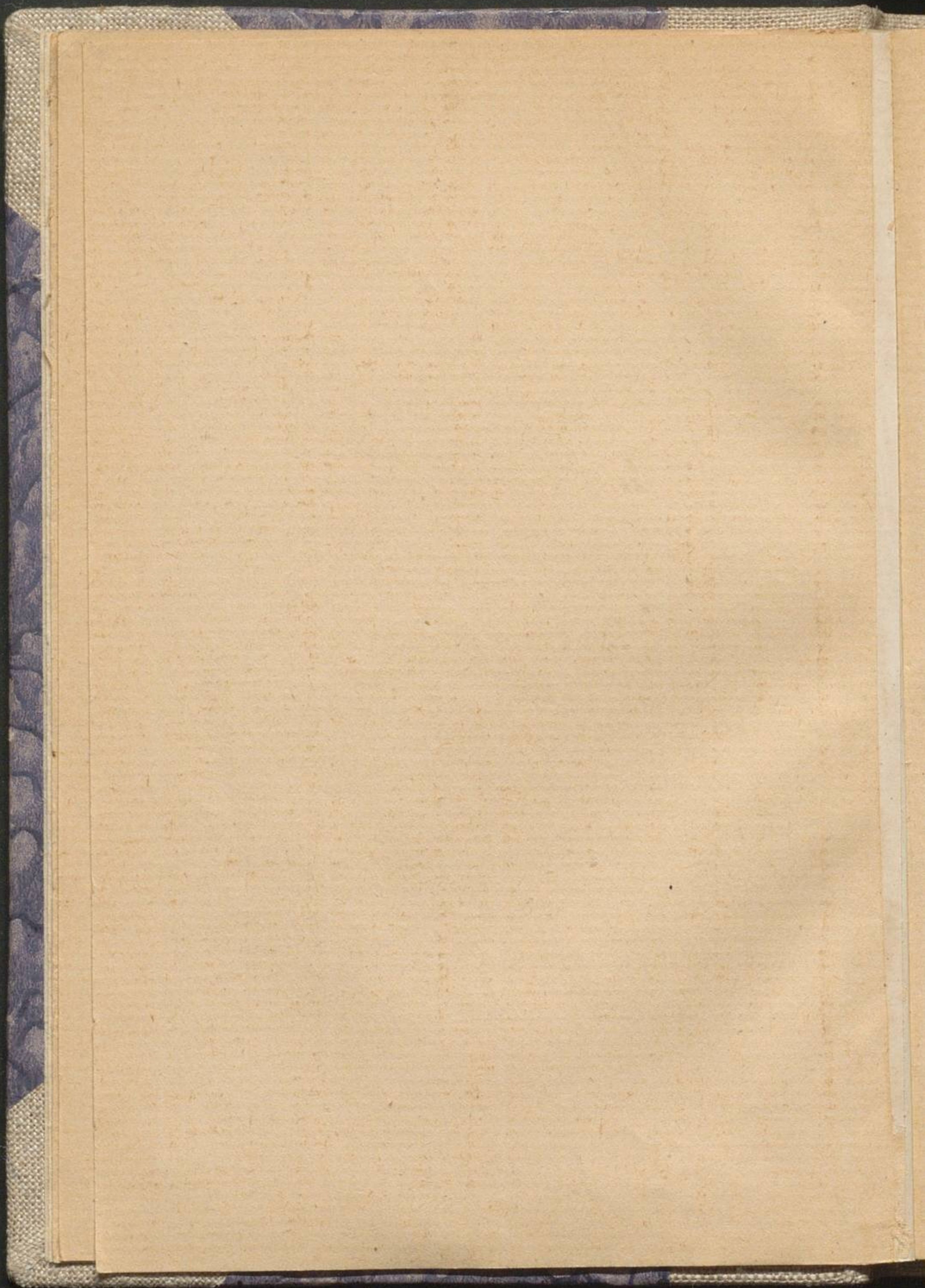
1967 W 762 | 30

Sztuka powiedzenia właściwego słowa we właściwym miejscu, sztuka dobrego słowa — „bon mot!“ — to jedna z właściwości umysłu francuskiego. Wszystko dla słówka, dla żartu — żart nawet w obliczu śmierci, wesóły uśmiech przeciwstawiony tragedji życia — oto cechy charakterystyczne tych kilkuset powiedzeń, które tu przytaczamy.

Sięgają one najdawniejszych czasów, ale, czy są historycznie wierne? Któżby za to ręczył! Być może jeden sprytny człowiek doczepiał te zręczne słówka do historycznych postaci królów, rycerzy, mędrców, poetów i kurtyzan. Bo często tak się robi „dobre powiedzenie“:

„Kiedy hrabia d'Artois 12 kwietnia 1814 roku wkroczył do Paryża, wieczorem było zebranie u Talleyranda. „Czy książę powiedział co?“ zapytał wielki minister. Na odpowiedź przeczącą osób, które asystowały przy wjeździe księcia, Talleyrand stwierdził: „Ale trzeba absolutnie, aby książę powiedział parę słów. Panie Beugnot, pan jest taki pomysłowy, niech pan idzie do mojego gabinetu i napisze słówko dla hr. d'Artois“.

Beugnot wziął świecę i poszedł do gabinetu Talleyranda. Dwa razy wracał do salonu ze zdaniami, które nie miały powodzenia. Wreszcie skupiwszy się za trzecim razem, otworzył drzwi od gabinetu i zawołał z triumfem: „Nic się we Francji nie zmieniło. Jest tylko więcej o jednego Francuza.“ Zdanie to było wydrukowane nazajutrz, jako powiedzenie hr. Artois.“



Większość zbieraczy antologii wierszy czy dobrych powiedzeń przypomina zazwyczaj tych, którzy jedzą wiśnie czy ostrygi; wybierając z początku najlepsze, w końcu zjadają wszystko.

*Chamfort*

\*

Jak tylko opowiadam coś pięknego, mówią mi: starożytność już oddawna to opowiedziała. Dziwna ta starożytność! Czemuż się nie urodziłem przed nią, opowiedziałbym to wszystko, zanim ona to zrobiła.

*De Cailly.*

\*

Co do większości zabawnych powiedzeń, które przypisują dziś Karolowi V, Henrykowi IV, setkom współczesnych panujących, wiadomo, że można je znaleźć u Ateneusza i u innych starych autorów.

*Voltaire.*

\*

Pewien opowiadacz anegdotek powtarzał się dość często; kiedy mu na to zwrócono uwagę, powiedział: „To trudno! muszę od czasu do czasu powtarzać moje historyjki, aby ich nie zapomnieć.“

\*

Mój przyjacielu! opowiadajmy zawsze bajki. Kiedy się opowiada, wesoło jest na duszy i nie myśli się o przykrych rzeczach. Czas mija, i ani się spostrzeżemy, jak bajka życia się skończy.

*Diderot.*

\*

Kawaler de Courten, znudzony słuchaniem opowiadań pewnego jegomości o rozlicznych jego przygodach, przerwał mu i zawołał z gniewem: „Panie, czy znał pan nieboszczyka księdza de la Trappe? — Doskonale. — No, a ja jego mam... gdzieś! Oto tak trzeba opowiadać, mości panie!“

\*

Zanudzić — znaczy mówić wszystko.

*Bonnard*

\*

Wolę ja bajkę w zimnym listopadzie,  
Niż w kwietniu wiosny powiewy łagodne.  
Wy, których cień się na me biurko kładzie,  
Mówcie, me uszy słuchania są głodne.  
Czy z bud wędrownych przygody stare,  
Czy bajki dworów najlaskawsze,  
Wszystkie powieści  
Rozlicznej treści,  
Białe, kolorowe,  
Miłosne, obozowe,  
Chodźcie! Jak dziecko dam wam wiarę,  
Opowiadajcie, słucham was zawsze!

*H. Moreau.*

\*

Powiadają, że niegdyś wywróciła się szkuta z pomarańczami do rzeki. Pomarańcze pływały po wodzie. Po między nimi znajdował się kawałek gnoju. Ten powiada: „My, pomarańcze, zawsze po wodzie pływamy“.

*Tallement.*

\*

Młodzi mówią z zadowoleniem o tem, co robią, starzy o tem, co robili, a głupcy o tem, co chcą zrobić.

*Moyeuz.*

\*

Piron oślepl na starość i spacerował kiedyś w ogrodzie tuileryjskim, oprowadzany przez swą siostrzenicę. Wszyscy się śmieli; przyczyną śmiechu był nieporządek w tualecie poety. Siostrzenica spostrzega to po chwili i mówi: „Wuju, wszyscy na nas patrzą; niech wuj schowa... tę swoją historję“. — „Ach, moje dziecko — odparł Piron — ta historja już oddawna stała się legendą“.

\*

We Francji przyjaźnię się z wszystkimi; w Anglii z nikim; we Włoszech wszystkich komplementuję; a w Niemczech piję ze wszystkimi.

*Montesquieu.*

\*

Pewnego florentyjczyka pojmano, kiedy czynił obrzydliwie z kozą. Skazano go na stos natychmiast. „Ach, panowie, wołał płacząc biedaczek, wysłuchajcie mnie; nie czyniłem tego przez złość, ale chciałem mieć monstrum, aby pokazywaniem go zarabiać na życie“.

*Piron.*

\*

La Fontaine powiadał o potępionych: „Pochlebiam sobie, że potępieńcy wreszcie przyzwyczajają się do płomieni wieczystych i w końcu czują się w nich jak ryba w wodzie“.

\*

Pan O... znany z powodzenia w świecie, powiadał, że co mu najbardziej pomagało w karierze, to umiejętność w razie potrzeby przespania się z kobietą czterdziestoletnią i wysłuchania starca osiemdziesięcioletniego.

*Chamfort.*

\*

Wielka to przewaga — nic nigdy nie zrobić. Ale nie należy tego nadużywać.

*Rivarol.*

\*



Starzec się: jest to jedyny sposób, aby długo żyć.

*Auber.*

\*

Bastide w więzieniu zaznajomił się ze złodziejem. Bastide wyszedł z więzienia; złodziej spotykając go kłaniał mu się i zamieniał parę słów. Pewnego razu Bastide spotyka swego złodzieja, ale ten mu się nie kłania. Podchodzi do niego myśląc, że pewnie ma na sumieniu jakąś ciężką sprawkę. Ale złodziej mu wytłumaczył: „Wstydzę się, bo wstąpiłem do policji“.

\*

Przysłowie normandzkie: Chcesz być szczęśliwy jeden dzień: upij się. Chcesz być szczęśliwy trzy dni: ożeń się. Chcesz być szczęśliwy ośm dni: zakłuj wieprza. Chcesz być szczęśliwy całe życie: zostań księdzem.

\*

Pewnemu uczonemu opowiadano, że podług Plinjuśa barany raczej podobają sobie w starych owcach niżeli w młodych. Powiedział na to: „Cóż to się dziwić? Barany są zawsze baranami“.

\*

Wuj rozgniewany na siostrzeńca biegł za nim z laską w rękę. Młodzieniec zbiegłszy ze schodów odwraca się i mówi: „Panie! ostrożnie; po czwartym stopniu pokrewieństwo nieważne.“

\*

Bylibyśmy wszyscy doskonali, gdybyśmy nie byli ani mężczyznami ani kobietami.

\*

Książę Kondeusz i jego przyjaciel Mussoeus płynęli statkiem po Rodanie. Wtem wybuchła straszna burza. Kondeusz zwraca się do przyjaciela: „Co za straszny

czas! Zginiemy od tego deszczu.“ Na co tamten: „Nie bój się, obaj jesteśmy sodomici, możemy zginąć tylko od ognia.“

\*

Napis na grobowcu Michała de Marillac głosi, że był to mąż „cnoty bez pożytku dla nikogo nietkniętej“.

\*

Opowiadano, że pewnego księdza wezwano do umierającego szlachcica. Szlachcic ten był ranny w kłótni z innym o to, który lepszy jest tragik, Corneille czy Racine. Umierający trzymał za Racine'm. Gdy ksiądz przyszedł do niego, ranny zawołał: „Boże drogi! Czy podobna, abym umierał, umierał w obronie Racine'a, którego nigdy w życiu nie czytałem!“

\*

Człowiek to głupie zwierzę, — powiadał pan S. — jeżeli mam sądzić po sobie.

*Chamfort.*

\*

Beaumarchais kazał wyryć na obroży swego pieska następujące słowa: „Nazywam się Fleurette. Beaumarchais należy do mnie. Mieszkamy przy ulicy Vieille-du-Temple.“

\*

Ciotka przyłapuje siostrzeńca w dzień śmierci jego żony, jak ściska służącą. „Jakto? — woła — w taki dzień! Już?“. „Ach, ciotko, w boleści człowiek sam nie wie, co czynił“

\*

„Jak to przyjemnie zmieniać bieliznę“ — powiedział Marsylczyk, wkładając brudną koszulę na wywrót.

\*

Pewien pan wchodzi do Opery pod rękę z przyjacielem i mówi: „Ten pan jest ze mną.“ Kontroler kłania się, ale po chwili orientuje się i pyta: „A pan?“ „Ja jestem z tym panem,“ odpowiada tamten i przechodzi.

\*

Ktoś mówił do starszego ale zażywnego jegomości: „Pan jest jak dąb.“ — „Tak, ale jak dąb, którego żołądź opada.“

\*

Pytano Fontenella jakim sposobem miał tylu przyjaciół i ani jednego wroga: „Dwie są aksjomy: wszystko jest możliwe i wszyscy mają rację“.

\*

Pani du Deffant powiedziała kiedyś do Pont de Veyle'a: „Jesteśmy od czterdziestu lat przyjaciółmi; zdaje mi się, że to dlatego, że zawsze byliśmy sobie obojętni.“

\*

Jeden z ustępujących ministrów napisał w godzinę po ustąpieniu do naczelnika swojej kancelarii: „Drogi Panie, o ile pan mnie sobie jeszcze przypomina itd.“

\*

Ktoś powiedział o pani de Staël: „To bardzo dobra kobieta: z chęcią potopiłaby wszystkich swoich przyjaciół, aby ich potem wyłowić wędką po kolei.“

\*

Ktoś liczy swoje złote w ten sposób: „jeden przyjaciel, dwóch przyjaciół, trzech przyjaciół, itd. itd.“

\*

Ktoś mawiał: „Jeden z moich przyjaciół, którego nie znam...“

\*

Gdy Struenzee przyznał się do stosunków miłosnych z królową duńską, ktoś powiedział: „Francuz by o tem powiedział każdemu, nie wyznałby nikomu.“

\*

Anne de Montmorency, konetabl Francji, śmiertelnie ranny w bitwie pod Saint Denis, powiedział kapelanowi, który go błagał, aby umarł dobrze: „Jakto, więc myślisz, że potrafiłem dobrze żyć przez lat blisko osiemdziesiąt, a nie potrafię umierać przez kwadrans?“

\*

Tenże sam chciał umrzeć w habicie Kapucyńskim. Pewien szlachcic powiedział mu: „Dobrze robisz, mój panie, bo gdybyś się nie przebrał, pewnoby cię do raję nie wpuszczono.“

\*

Ksiądz dysponujący na śmierć La Serre'a wyrzucił mu, iż ten na kamieniu nadgrobnym króla szwedzkiego wyrył te słowa: „Oddał duszę swoją Bogu“, gdyż król ten był heretykiem. — „Ależ ojciec duchowny, powiedział La Serre napisałem tylko, że oddał duszę swoją Bogu, ale nie napisałem, co Pan Bóg z tą duszą zrobił.“

\*

Pewien kupiec zmarł nagle, zostawiając na stole list niezapieczętowany. Jeden z jego pomocników uważał za stosowne odesłanie tego listu. Przedtem jednak zamieścił na dole karty dopisek. „Po napisaniu tego listu — umarłem“.

*Marmontel.*

\*

Ksiądz powiedział pewnemu umierającemu: „Ciesz się synu, oto będziesz oglądał Boga twarzą w twarz przez całą wieczność.“ — „Jakto? I nigdy z profilu?“

\*

+ „Wszyscy mówią, że trudno jest umierać. Ja myślę to samo. Ale jak widzę, kiedy już co do czego przyjdzie, jakoś wszystkim się to udaje.“

*Marquis d'Argenson.*

\*

+ Pewien arcybiskup leżąc na łożu śmierci długo słuchał słów, które mu mówił jego spowiednik; wreszcie nachylił się do jego ucha i powiada: „Niech djabli porwą tego z nas, który w to wszystko wierzy.“

\*

Pani de Coislin przeczytawszy w gazecie wiadomość o śmierci kilku królów zawołała: „Cóż to za epizootja na głowy koronowane!“

\*

Ta sama, gdy jej na łożu śmierci powiedziano, że może wyjść z choroby, byleby bardzo na siebie uważała — powiedziała: „Wierzę, ale lękam się, że popelnię jakie roztargnienie.“ I umarła.

\*

Powiadają, że pani de Pompadour na łożu śmierci powiedziała, do księdza, który chciał odejść wyspowiadawszy ją: „Niech ksiądz zaczeka, wyjdziemy razem“.

W dzień jej pogrzebu padał deszcz. Król powiedział patrząc przez okno: „Ach, pani markiza będzie miała brzydką pogodę na swoją podróż.“

\*

Mąż na łożu śmierci mówi do młodej żony: „Wiem, że pewnie wyjdiesz za mąż po moim zgonie. Ale obiecaj mi jedno... że nie wyjdiesz za tego... młodego... o którego byłem zazdrosny...“

„Ależ uspokój się, kochanie, dałam już słowo komu innemu.“

\*

Król Ludwik-Filip odwiedził umierającego Talley-randa. „Ach, — powiedział wielki minister — Najja-śniejszy panie, cierpię jak potępieniec!“ „Już?“ — wyr-wało się królowi.

\*

Handlarz wina, mający szynceł vis-à-vis cmen-tarza napisał na szyldzie:

*„Lepiej tu, niż naprzeciwko.“*

\*

Prowadzono na stos dwóch ludzi, których miano spalić za sodomję. „Ludu zebrany! — zawołał jeden z nich — nie pomylcie się tylko. Ja byłem stroną czyn-ną“. Na co ksiądz, który ich odprowadzał: „Daj spokój, przyjacielu, nie myśl już o próżności tego świata“.

\*

Pewien rozbitek, błądząc przez długi czas po wy-brzeżu, znajduje wreszcie jakieś miasto, a za miastem szubienicę i wisielca: „No, chwała Bogu, powiada, je-stem w kraju cywilizowanym!“

\*

Napis grobowy: „Tu spoczywa pan XX. Jeżeli praco-wał w prochowni, to w każdym razie nie jako wynalazca.“

\*

Epitaphium pani de Boufflers:

„Pani wielkich miłości  
Spoczęła pod drzewami temi,  
Która dla wszelkiej pewności  
Odbyła swój raj na ziemi.“

\*

Sully powiedział do Henryka IV, kiedy ten zbyt dłu-go kazał mu czekać w przedpokoju i tłumaczył się, że

miał gorączkę: „Aha, właśnie widziałem jak wychodziła! W zielonej sukni.“

\*

Pani de Champré bawiąc raz u swojej przyjaciółki podczas strasznej burzy, zajrzała do pewnego pokoju przez dziurkę od klucza. Ujrzała tam dwoje ludzi, którzy zabawiali się ze sobą. „Mój Boże, westchnęła, na taką straszną pogodę!“

\*

Kiedy powiedziano raz marszałkowi de Bassompierre, że dziewictwo jest skarbem niewiast, odpowiedział: „Trudno jest ustrzec ten skarb, zaprawdę, od którego klucz nosi każdy mężczyzna.“

\*

Ksiądz L. powiadał: „Otrzymałem wszystkie sakramenta prócz małżeństwa, którego nie dostałem w oryginale, ale które nieraz kopjowałem.“

\*

Mając lat blisko siedemdziesiąt marszałek d'Estreés odwiedził panią Cornuel. Ta musiała na chwilę opuścić pokój zostawiając marszałka w towarzystwie panny Bolesbat. Wraca i zastaje jak szanowny marszałek zanurza rękę pod spódniczkę panny. „Ech, panie marszałku, mówi do niego ze śmiechem, a to co znaczy?“ — „Ba, odpowiada marszałek, zostawiasz mnie pani sam na sam z panną, której nie znam; nie wiedziałem o czym mam z nią mówić!“

\*

Ninon de Lanclos powtarzała zawsze jedną modlitwę: „Boże, zrób ze mnie uczciwego człowieka, nie uczyn nigdy uczciwej kobiety!“

\*

Pani de Maintenon, małżonka morganatyczna Ludwika XIV, skarżyła się na życie i mówiła, że chciałaby już umrzeć. — „Jakto? — powiedział jej brat — chcesz więc poślubić Pan Boga?“

\*

Podczas kiedy wykonywano wyrok na Damiens'ie, który był skazany na rozdarcie końmi, kaci mocno okładali batami oporne rumaki. „Ach, biedne konie!“ zawołała córka finansisty Boureta.

\*

Wolterowi przedstawiono jedną z wielbicielek temi słowami: „Oto dwoje oczu, które nieraz zaproszyły łzami przez pana.“ — „Nic nie szkodzi — odpowiedział Wolter — zemszczą się za to na innych.“

\*

Panią Denis ktoś komplementował za cudowne wykonanie roli „Zairy.“ „Ach, na tą rolę trzeba być młodą i piękną!“ — powiedziała tamta. „Ależ pani, zawołał naiwny komplementalista — pani świadczy o przeciwnem.“

\*

Kiedy mówiono wobec panny de l'Espinasse o szczęściu, powiedziała: „Któż jest szczęśliwy?... kilku nieszczęśliwców...“

\*

Powozy pana Lauragnais i pani de Barentin spotkały się w wąskiej uliczce, woźnice poczęli sobie wymyślać i żaden nie chciał dać miejsca drugiemu. Wtedy pani de Barentin, ogromnie brzydka, wychyla się z karety i czyni parę wymówek panu de Lauragnais. „Dlaczegoż się pani wcześniej nie pokazała — odpowiada tamten — konie zarazby się cofnęły.“

\*





Fontenelle powiadał: Trzy są rzeczy, które bardzo lubiałem nie znając się nic a nic na nich: muzyka, malarstwo i kobiety.

\*

Ktoś się pytał Pirona, co to znaczy dziewictwo: „To taki ptaszek, co ulatuje, jak mu tylko ogonek wyrośnie.“

\*

Pewien urzędnik, krewny pani de la Sablière, powiadał do niej poważnym tonem: „Cóż to, pani dobrodziejko? Wciąż te amanty, wciąż te amory? Zwierzęta i te nawet mają na te rzeczy tylko jedną porę w roku.“ — „To prawda, powiedziała pani, ale to są właśnie zwierzęta.“

\*

Pewna aktorka, grając rolę męską powiedziała: „Mogę iść o zakład, że połowa publiczności wzięła mnie za mężczyznę.“ Jedna z jej koleżanek odpowiedziała na to: „Niech się pani uspokoi; druga połowa jest doskonale przekonana, że tak nie jest“.

\*

Pani du Deffant dowiedziawszy się, że jej piesek Tonton ugryzł pewną panią, zawołała: „Ach, gdybyż tylko od tego nie zachorował!“

\*

Markiza de Saint-Pierre opowiadała, że Pan de Richelieu posiadał wiele kobiet ale nie kochał żadnej. „Jeżeli nie kochał, to wszakże — ciągnie markiza — wiem o jednej osobie, dla której zrobił trzysta lieu.“ I tu opowiada długą historję w trzeciej osobie i kończy tak w zapale narracyjnym: „Wtedy on ją chytył, niesie z niebywałą gwałtownością do swego łóżka... gdzieśmy przeleżeli trzy dni!“

\*

Powiadano pannie Arnould: „Pani dają pięćdziesiąt lat“. — „Dają? może, ale ja nie przyjmuję“.

\*

Kokietki — to jak chorągiewki na dachu. Przestają się kręcić, kiedy zardzewieją.

*Sophie Arnould.*

\*

„Sprawiedliwy grzeszy siedem razy dziennie“ — powiedział Jezuita. „Ojcie kochany — odparła pewna dama — mało jest już teraz takich sprawiedliwych!“

\*

Ktoś pytał panią de Staël, czy będzie szczerą w swych pamiętnikach i czy opowie również o swoich miłostkach. — „Ależ to nie będzie portret, tylko popiersie“ — odparła pani Staël.

\*

„Proszę pani, on przecie w wodęby skoczył za panią.“ — „Ale ja się nigdy nie topię, a zawsze się nudzę.“

\*

Pani de Motmorin powiadała do syna: „Wchodzisz więc teraz w świat; mogę ci dać jedną tylko radę: kochaj się we wszystkich kobietach.“

\*

Pani de Brionne miała stosunek miłosny z kardynałem de Rohan. Kiedy zerwała z nim dla księcia de Choiseul, odbyła się między nimi gwałtowna scena i hrabina zagroziła kardynałowi, że go każe wyrzucić przez okno. „I owszem — powiedział kardynał — mogę raz zejść tą drogą, którą tak często wchodziłem.“

\*

Pani de Staël, bardzo brzydka, miała piękne ramiona, które lubiła obnażać, powiadając: „Cóż robić?“

Trzeba pokazywać swą twarz wszędzie, gdzie się ją tylko ma.“

\*

Pewna kobieta mówiła: „Moim pierwszym kochankiem byli studenci, potem jeden doktor i jeszcze przedtem jeden, ale już nie pamiętam kto.“

\*

W odpowiedzi na toast pewnego Amerykanina, który wznosił zdrowie „Płci pięknej obu półkuli“, La Vieuville zawołał: „A ja piję za zdrowie obu półkuli płci pięknej“.

\*

Młodzieniec, posadzony do stołu pomiędzy panią de Staël i panią Récamier, powiedział: „Jestem pomiędzy Pięknem a Rozumem!“ — Na co pani de Staël: „Poraz pierwszy słyszę, że jestem piękna“.

\*

Talleyrand powiedział: „Trzeba było kochać panią de Staël, aby dopiero ocenić, jakie to jest szczęście kochać kobietę głupią.“

\*

Co każe kochać kobietom:

Włoszce — temperament,  
Hiszpance — rozkosz,  
Niemce — zmysłowość,  
Rosjance — zepsucie,  
Kobiecie wschodu — przyzwyczajenie,  
Austriaczce — umiejętność,  
Flamandce — obowiązek,  
Angielce — higiena,  
Kreolce — instynkt,  
Amerykance — wyrachowanie,  
Francuzce — ciekawość.

\*

„Wszyscy się zachwycali damą w kostjumie Nocy. Szkoda tylko, że nie pokazała swego księżyca“.

\*

Pewien człowiek ożenił się z piękną dziewczyną i dowiedziawszy się, że ta miała już dziecko, zrobił awanturę tesciowej. „To prawda, powiedziała tesciowa, ale dziecko było takie malutkie, takie malutkie, że doprawdy niema o czym mówić“.

\*

Pewna dama czytając historję naturalną Buffona znalazła tam, że wróbel do siedmiu razy ponawia dowody swej miłości i zapisała na marginesie: „Jakich rozkoszy niebo udziela tym malutkim zwierzątkom!“

\*

Kobiety rozmawiają z sobą o przyjaźni i miłości. Jedna z nich mówi: „Przyjaźń to na dzień, a miłość na noc.“

\*

Pewna dama gubi na ulicy podwiązkę. Jakiś pan podnosi ją, oddaje z najgrzeczniejszym ukłonem, i dodając: „Św. Jan, wiersz..., rozdział...“ odchodzi: Dama wraca do domu otwiera Bibliję i znajduje: „Szczęście znajdziesz wyżej.“

\*

Ktoś robi komplement damie że tak dobrze wygląda. „Czyż pan nie widzi, odpowiada dama, że tyję jak wieloryb.“ — „Ach, pani, odpowiada kawaler, chciałbym być jej Jonaszem.“ — „Tak pan myśli? Trzy dni i trzy noce, to trochę za dużo!“

\*

Ktoś groził kobiecie, że opublikuje jej listy miłosne. — „Będę się wstydziała tylko adresu“, odpowiedziała ona.

\*

Rogi to jak zęby. Kiedy rosną to boli. A jak wyrosną, to już można jeść spokojnie.

\*

„Kiedy mój mąż powracał do domu, pieściłam go; przystrajalam się jaknajpiękniej, aby mu się przypodobać; nie mówiłam o niczem, coby go mogło rozgniewać; żadnych skarg, żadnych krzyków, żadnych interesów. Poprostu było tak, jakgdybyśmy nie przeszli przez sakrament.“

*Tallement.*

\*

Powiedziano humaniście Budé, który pracował w swoim gabinecie, że dom się pali: „Proszę uprzedzić o tem panią — odpowiedział — ja się nie mieszam do spraw gospodarskich.“

\*

Powiadają, że pewna kobieta popadła w letarg, uważano ją za zmarłą, i niesiono w trumnie, ale księża, którzy ją nieśli zawadzili o odrzwia i kobieta zbudziła się nagle. W parę lat potem kobieta zmarła na dobre, ale mąż zapowiedział księżom, gdy wynosili trumnę z domu: „Proszę uważać na zakrętach!“

\*

Pewna wielka kurtyzana wmówiła w naiwnego młodzieńca, że jest dziewicą i poszła z nim do ślubu. Gdy nadeszła godzina, o której zerwany miał być kwiat miłości, młodzieniec ledwie zrzucił z siebie ubranie skończył do łóżka. „Jakto, panie? — zawołała panna służąca, która mu pomagała przy rozbieraniu się — pan nie zmienia koszuli? Moja pani lubi czystość i zawsze wymaga, aby ci, którzy z nią sypiają przedtem wkładali świeżą bieliznę.“

\*

Szatan, jak nam powiada świętej księgi wątek.  
Zabrał Hjobowi zdrowie, dzieci i majątek.  
Lecz by głębiej pograżyć człeczysko zgnębione  
Wiecie, co zły uczynił? Zostawił mu żonę.

*Panna de Scudéry.*

\*

Pani de Sévigné oddawała posag swej córki zięciowi, panu de Grignan. „Mój Boże, zawołała, czyż trzeba aż tyle pieniędzy, aby pan de Grignan przespał się z moją córką? Ale — dodała po chwili — spędzi on z nią jutro noc, i pojutrze, i popojutrze, każdą noc; to nie jest za dużo pieniędzy!“

\*

Gdy spisywano intercyzę ślubną pomiędzy poetą Scarronem a panną d'Aubigné, późniejszą żoną morgatyczną Ludwika XIV, rejent zapytał pana młodego, z jakiego kwituje żonę posagu. — „Z dwu wielkich i wesółych oczu, pięknej talji, pary pięknych rąk i wielkiego rozumu“ — odpowiedział Scarron. „A co pan jej dajesz w zamian?“ dodał rejent. — „Nieśmiertelność, zawołał poeta; imiona żon królewskich umierają wraz z nimi; imię żony Scarrona będzie żyć wiecznie.“

\*

Bussy Rabutin powiadał o mężu pani de Sévigné: „Zdaje mi się, że u ludzi jakoś mu się udało, ale u Boga ma rogi.“

\*

Pani du Deffand, gdy jej powiedziano, że pani X... znowu wpuściła męża do sypialni, zawołała: „W ciąży miewa się takie kaprysy!“

\*

Książę de Conti, który jest bardzo brzydki, ma bardzo sprytną żonę. Wyjeżdżając raz w daleką podróż powiedział do niej żartami: „A przedewszystkiem ra-

dzę pani, aby mi nie przypięła rogów.“ — „Jedź pan spokojnie, odparła księżna, jeżeli mam ochotę to uczynić, to wtedy, kiedy pana widzę“.

\*

W parę miesięcy po śmierci pana Geoffrin jeden ze zwykłych gości jego żony, wracając z podróży, udał się do pałacu przy ulicy Saint-Honoré. „Co się stało, spytał się gospodyni, z tym staruszką, który siedział zawsze na końcu stołu i nigdy nic nie mówił?“ — „To był mój mąż — odpowiedziała pani Geoffrin — umarł.“

\*

Markiza de... która miała szpetnego męża i syna pięknego jak anioł, powiadała: „Im bardziej przypatruję się mojemu synowi, tem pewniejsza jestem, że musiałam kiedyś zasnąć w przedpokoju.“

\*

Pewna dama mówiła: „Kochankowie powinni być zawsze piękni, ale mężowie, to jak Bóg da.“

\*

Kochanek księżny d'Olonne widząc, jak kokietowała swego męża, zawołał: „Psia krew! To złośliwość prawdziwa! Tego już zanadto!“

\*

Marszałek Richelieu ujrzał kiedyś przez niedomknięte drzwi żonę i swego masztalerza w dwuznacznej sytuacji. Zamyka drzwi czempredzej, woła: „Cóż to niktogo niema, aby mnie zaanonsować?“ i po odpowiedniej chwili wchodzi do pokoju żony. „Co za lekkomyślność, pani! — powiada — jakto? bez lokaja przed drzwiami? Szczęście, że to tylko ja wszedłem!“

\*

Duc de Gèvres, bardzo brzydki i mały, spacerujący po parku w Wersalu, spostrzegł rosłych lokajów i powie-

dział do swych przyjaciół: „Widzicie, jak my ich dobrze robimy, a oni nas jak nędznie!”

\*

Pan de Prie pewnego razu był na królewskich komnatach. Oparł się o stół i zapaliła mu się peruka. Przygasił ją czempredzej i włożył na głowę. Ale zapach spalenizny rozszedł się po pokoju. Wtem wszedł król i czując przykrą woń, bez żadnej złej intencji zapytał: „Co tu czuć? Zdaje mi się, że spalony róg?” Wszyscy wybuchnęli śmiechem, a pan de Prie uciekł czempredzej.

\*

Każdej niedzieli, wychodząc ze swej kaplicy, król Karol X zadawał parę pytań swoim dworakom, z gromadzonym przy wyjściu. Stary margrabia de Baizecourt był jednym z najstalszych bywalców, a ponieważ cierpiał on na kaszel chroniczny, Karol X pytał go zazwyczaj: „Panie margrabio, a jak tam kaszel?” Jednak pewnego dnia zapytał go o margrabinę. Pan de Baizecourt był głuchy i nie przypuszczał, że król zmienił nagle zwykłą formułę, więc odpowiedział: „W dzień jako tako, Najjaśniejszy Panie ale w nocy okropnie mi dokucza!”

\*

Nie kocham już mego męża: mam wstręt do rogaczy!

\*

Ktoś ożeniwszy się poraz drugi nie przestawał nigdy żałować swej pierwszej żony. „Ach, powiedziała druga jego małżonka, niech mi waść wierzy, że nikt jej tak jak ja nie żałuje.”

\*

Para przychodzi do mera, aby wziąć ślub. Narzeczonny jest całkiem pijany. Każą im przyjść innym razem. Nazajutrz ta sama historja. Mer poucza pannę młodą: „Cóż to, nie może go pani przyprowadzić w innym sta-



nie?“ — „Eh! panie, bardzobym nawet chciała, ale on na trzeźwo to nie chce tu iść!“

\*

Bautru, widząc w sali sądowej obraz przedstawiający Pokój i Sprawiedliwość całujące się, powiedział do przyjaciela: „Patrz, Pokój i Sprawiedliwość obejmują się: żegnają się, aby się nigdy więcej nie spotkać.“

\*

Pewna dama podczas procesu udała się do sędziego, o którym jej powiedziano, że będzie rozstrzygał w jej sprawie. Przedstawiając mu stan rzeczy pieściła jego kota. Ale w rozmowie dowiedziała się, że się omyliła: „Jakto, zawołała, to nie pan rozstrzyga? Pocóż ja pieściłam pańskiego kota?“

\*

Pewien adwokat mówił o wojnie trojańskiej i Skamandrze w sprawie, gdzie chodziło o mur, dzielący posiadłości dwóch chłopów. Adwokat strony przeciwnej przerwał wylewy erudycji swego kolegi powiedzeniem: „Wysoki sąd zauważyć raczy, że mój pełnomocnik nie nazywa się Skamander tylko Michaud.“

\*

„Niech mi pan zrobi testament, powiedział pewien mieszczanin do rejenta, w którym do niczego nie można się było przyczepić. — Ach, panie, — zawołał tamten, — Pan Bóg zrobił tylko dwa testamenty i oto już tysiąc osiemset lat ludzie się o nie kłócą.“

\*

Żona pewnego prezesa sądu mówiła do Flauberta: „Mamy szczęście. Mój mąż nie miał ani jednego uniewinnienia w sezonie.“

\*

Trzech rzeczy nie można nabyć za pieniądze: zdrowia, młodości i zbawienia wiecznego.

\*

Zamet, kiedy przy ślubie córki, notarjusz zapytał go o tytuły, powiedział: „Niech pan napisze: władca siedemnastu setek tysięcy écu w złocie“.

\*

Pewien pan powiadał, że przez dziesięć lat udawał, że nie widzi Pana Boga, zanim zrobił majątek.

\*

Pani de Niort uparła się, żeby mieć karekę. W nocy zbudził ją jakiś hałas w stajni, budzi więc swego męża: „To konie jedzą.“ — mówił mąż. — „Co? — zawołała pani de Niort, karmić zwierzęta, które jedzą nawet w nocy! Niech mnie Bóg broni!“ I sprzedała je na jutro.

*Tallement.*

\*

Ruqueville nie był dobrym gospodarzem i mawiał zazwyczaj: „Ach, gdyby nieboszczyk mój majątek żył jeszcze, zwracano by bardziej na mnie uwagę.“

\*

Ksiądz Terrasson zrobił dobre interesa na banku emisyjnym Law'a. Gdy ktoś się dziwił, że bogactwa nie przyprawiły go o zawrót głowy, Terrasson powiedział: „Mój drogi, ręczę za siebie aż do miliona!“

\*

Ubóstwo to nie grzech. To znacznie gorzej.

\*

Jamesowi Rotschildowi anonsują jakiegoś księcia w momencie, kiedy jest bardzo zajęty.

„Proszę zająć miejsce“ — rzuca od biurka.  
„Jestem księżę X“, powtarza zgorszony gość.  
„Więc niech pan zajmie dwa miejsca“ — odpowiada  
Rotschild.

\*

W epoce budowy północnej kolei żelaznej (1841) baron Rotschild powiedział do jednego ze swoich przyjaciół: „Warjuję!“ — „Uwierzę w to, gdy zobaczę, że wyrzucasz pieniądze za okno.“ — „Ale ja właśnie nie wyrzucam i to jest moja warjacja!“

\*

„Na giełdzie jest zawsze jedna chwila kiedy, aby wygrać, trzeba mówić po żydowsku.“

*Rotschild.*

\*

Ktoś zapytał starego Rotschilda, dlaczego w wigilję tego dnia obniżyły się akcje. „Mój drogi panie, — odpowiedział Rotschild — czy ja mogę znać przyczyny haus-sy lub baissy? Gdybym je znał, tobym miał majątek!“

\*

Żeby się miało dosyć pieniędzy na to, aby kupić wszystkie sumienia za cenę ich wartości, a sprzedać za tyle, ile się same cenią — to byłby dobry interes!

*Gavarni.*

\*

„Tak proszę pani, miałem dwadzieścia lat, kiedy mój ojciec, aby mnie zmusić do zamieszkania na prowincji, przestał mi dawać pieniądze. Nie miałem ponad pięćdziesiąt franków miesięcznie.

— I pan żył za to?

— Oczywiście. I jeszcze znajdowałem środki na robienie długów.“

\*

Testament:

„W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, Amen. Nie mam nic, winien jestem wiele; resztę przeznaczam dla biednych.“

\*

„Psia krew, powiadał pewien skąpiec, nie mam szczęścia! właśnie deszcz pada, kiedy wyszedłem z nowym parasolem!“

\*

„Niech mi pan pożyczy 10 złotych.“

— Ależ ja pana nie znam!

„Właśnie dlatego. Ci, co mnie znają, nie chcą już pożyczać.“

\*

— Panie, czy ma pan pięćdziesiąt dolarów?

— Mam zawsze pięćdziesiąt dolarów.

— O! tem lepiej, niech pan sobie wyobrazi itd. itd.

— Drogi panie, mam pięćdziesiąt dolarów, ale ich panu nie pożyczę, a to z trzech powodów: po pierwsze dlatego, że mógłbym je stracić; po drugie, dlatego, że bym się pewnie z panem poróżnił, a nie chcę tracić pańskiej przyjaźni; po trzecie, aby panu zrobić tę przysługę, za którą pan będzie mi kiedyś wdzięczny. dając panu do zrozumienia, że nigdy nie należy potrzebować pięćdziesięciu dolarów.

\*

Ktoś przychodzi do bankiera i powiada: Zdziwi się pan! Nie znam pana, a zażadam od niego takiej a takiej sumy. — A pan zdziwi się jeszcze bardziej! Znam pana, i dam mu żadaną sumę!

\*

Pan X? Kto to jest? Przypominam sobie, że był zamieszany w jakąś brudną sprawę, ale nie wiem doprawdy, czy to on okradł kogo, czy to jego okradli?

\*

Mówiono o metempsychozie. Pewien bankier zaczął się śmiać: „Przypominam sobie, że byłem złotym cielcem“. — „Pan stracił tylko pozłotę“ — odpowiedział ktoś z towarzystwa.

\*

Żebrak prosił o wsparcie komedjopisarza Mariveaux. „Jakto, zapytał go Mariveaux, taki zdrowy i silny jesteście człowiek i nie pracujecie?“ — „Niestety panie, — odpowiedział żebrak — jestem taki leniwy!“

\*

Pewien zamożny człowiek, rozczulony przez żebraka losem jego żony i dzieci, udzielił mu większej jałmużny niż to bywa w zwyczaju. Po pewnej chwili spotyka go w restauracji jedzącego ostrygi i nie może się wstrzymać od wymówek. „Panie, odpowiada żebrak, ma pan rację, ale niech mnie pan wysłucha. Jak nie mam pieniędzy, to nie mogę jeść ostryg. Jak mam pieniądze, to także nie mogę jeść ostryg. Kiedyż ja będę jadł ostrygi?“

\*

Pan d'Angoulesme pytał pana de Chevreuse: „Ile pan płaci swoim sekretarzom? — Sto złotych, odpowiedział p. de Chevreuse. — O! to bardzo mało! Moi mają pensję dwustu złotych. Coprawda, że im jej nigdy nie wypłacam.“

\*

Pewien intendent wpisuje w rachunek: „Item za bułkę pięciogroszową: dziesięć groszy“.

\*

Pewnego razu kawaler de Roquelaure grał i przegrywał, a przytem tak bluźnił, że kiedy nadeszła burza, wszyscy go opuścili i został sam. Popatrzył wtedy w nie-

bo i powiedział: „A grzmij sobie, grzmij! Myślisz, że ja się boję!”

\*

Kiedy pan d'Ablancourt grał i przegrywał lokaj pociągnął go z tyłu za kaftan: „Psia krew! przegra pan wszystkie nasze pieniądze i przyjdzie zaraz mnie bić!”

\*

Mówiono o grze w karty i o traceniu na to czasu. „Tak, powiedziała zapalona wielbicielka faraona, tyle się czasu traci na tasowanie!”

\*

Ludwika Sabaudzka, matka Franciszka I, ujrzała na parę dni przed śmiercią kometę na niebie. „Nic to dla mnie dobrego, powiedziała, Pan Bóg posyła te gwiazdy tylko dla nas, wielkich tego świata.”

\*

Panna de La Rochefoucauld mówiła do księcia, swego bratanka: „Mój siostrzanie, dom La Rochefoucauld egzystował na trzysta lat przed Adamem! — No a co, się z nami działo podczas potopu? — Mój drogi, wzruszyła ramionami dama, — i ty wierzysz w potop?”

\*

Pewien szlachcic równy pochodzeniem królowi, pobożnością papieżowi, a ubóstwem Hjobowi przyszedł raz do zajazdu we Francji i długo pukał do drzwi zanim się ktoś odezwał. „A kto tam? — zapytał gospodarz przez okno. — Tu jest, powiedział Hiszpan, José Juan Pedro Fernandez, Rodriguez de Villa Novo, conde de Malafa, cavallero de Sant-Jago y d'Alcantara“. Na co gospodarz zamykając okno: „Nie ma u nas miejsca na tyłu panów.”

\*

Pewien Arlekin powiedział: „Gdyby Adamowi przy-

szło do głowy kupić sobie godność sekretarza królewskiego, wszyscy bylibyśmy szlachcicami.“

\*

Pan de Brissac nazywał Pana Boga: „ten szlachcic z góry.“

\*

Pewien ksiądz nie zrzekał się swej próżności nawet u stopni ołtarza. Kiedyś, gdy odprawiał mszę, a zdawało mu się, że w kościele zbyt głośno rozmawiają, odwrócił się i powiedział: „Panowie, zdaje się wam zapewne, że to byle kto odprawia dla was mszę świętą!“

\*

Gdy podano w wątpliwość kwestję zbawienia pewnego księcia Sabaudzkiego, który zmarł na dworze Ludwika XIV, jedna z księżniczek zawołała: „Zapewniam was, że kiedy chodzi o ludzi takiego pochodzenia, to Pan Bóg dwa razy się zastanawia, zanim ich potępi.“

\*

Pewien młodzieniec używał tytułu margrabiego na dworze księcia Sabaudji, „króla Cypru i Jerozolimy.“ Gdy go Księżna zapytała, gdzie się znajduje jego margrabstwo, odpowiedział: „W waszem królestwie Cypru, najjaśniejsza pani!“

\*

Pewna wielka dama w wieku lat szesćdziesięciu miała kochanka młodego człowieka, ciemnego pochodzenia. „Ba, powiadała pani, wielka dama dla mieszczanina nie ma nigdy więcej nad lat trzydzieści“.

\*

Pytano się księżny de Rohan, w jakim czasie będzie odbywała połóg. „Pochlebiam sobie, że będę miała ten

zaszczyt za dwa miesiące.“ Zaszczytem było urodzenie Rohana.

*Chamfort.*

\*

Pewien nowo upieczony szlachcic zauważywszy, że okolice pałacu wersalskiego prześmierdły zapachem uryny, kazał swoim domowym i poddanym przychodzić oddawać mocz wkoło swojego pałacu.

*Chamfort.*

\*

Pewna przełożona klasztoru pragnęła zobaczyć księżną Palatynatu, przełożoną klasztoru w Montbuisson, ale nie zapominając o zaszczytach, chciała się upewnić, czy otrzyma „prawą stronę“. „Od kiedy jestem zakonnicą, odpowiedziała na to księżna Palatynatu, odróżniam prawicę od lewicy tylko przy żegnaniu się“.

\*

Pewna stara księżna dowiedziawszy się, że damy współczesne przyjmują u siebie mieszczan, nie posiadała się z oburzenia. „Za moich czasów, powiadała, przyjmowano to w łóżku, przyjmowano w przedpokoju, ale u siebie... nigdy!“ (1774)

\*

De Vestris o swoim synu w r. 1780:

„Jeżeli tak pójdzie dalej, przygotuję mu na gwiazdkę najpiękniejsze wiązanie. Pozwolę mu nosić moje nazwisko.“

\*

Służący markiza de Rivon obili służącego aktora Barona. Ten poskarżył się margrabiemu. „Mój biedny Baron — odpowiedział tamten — a pocóż trzymasz służącego?“

\*



Mówiono kiedyś o nocy św. Bartłomieja. Pewna dama zauważyła: „Nie rozumiem dlaczego tak wszyscy krzyczą o tej nocy św. Bartłomieja; prawie żaden szlachcic wtedy nie zginął.“

\*

Marszałek Richelieu powiedział raz do księcia d'Aumont: „Pan Bóg cię uczynił dobrym szlachcicem, a król diukiem i parem. Księżę Bourbon przyprawił ci rogi, a diuszessa d'Orléans zrobiła cię kawalerem błękitnej wstęgi. Ja cię zrobiłem kawalerem świętego Ludwika, zróbże choć raz coś sam dla siebie: ogol się!“

\*

Pewnego razu Madame, córka króla bawiąc się ze swą boną zawołała: „Jakto! masz tak samo pięć palców jak ja?“ I przeliczyła je raz jeszcze, by się upewnić.

*Chamfort.*

\*

Podczas śmiertelnej choroby Ludwika XV Lorry, który mu dawał ostatnie rady, użył słowa: „Trzeba“. Król nie mógł się uspokoić usłyszawszy ten wyraz i powtarzał cicho i umierającym głosem: „Trzeba, trzeba...“

\*

Król Pruski rozmawiał kiedyś z d'Alembertem. Do pokoju wszedł służący króla, człowiek rzadkiej piękności; d'Alembert zdawał się być uderzony jego urodą: To jest, powiedział król, najpiękniejszy człowiek w moim państwie; był przez pewien czas moim woźnicą i miałem szaloną ochotę wysłać go do Rosji na ambasadora.“

*Chamfort.*

\*

Co to jest kardynał? To jest ksiądz ubrany na czer-

wono, który bierze od króla sto tysięcy za to, że go wydrwiwa w imieniu papieża.

*Chamfort.*

\*

— Podobno rodzina Balzac d'Antraigues nie uznaje pana za krewnego — mówiono Honorjuszowi Balzac. — Tem gorzej dla nich — odpowiedział.

*A. Dumas.*

\*

Na najpiękniejszym tronie świata siedzi się zawsze na własnym siedzeniu.

*Montaigne.*

\*

Marais powiadał Ludwikowi XIV: „Dwie są rzeczy w waszym fachu, do których nie mógłbym się przyzwyczaić: jeść w samotności i oddawać dług naturze w towarzystwie.“

\*

We wsi, gdzie się zatrzymał dwór, chłop bił osła. Ktoś z dworaków stanął w jego obronie. Chłop zdejmując kapelusz i woła: „Przepraszam cię, panie mój osle, nie wiedziałem, że masz przyjaciół na dworze.“

\*

Król powiedział parę komplementów panie de Mailly. „Najjaśniejszy panie, powiedziała na to, rozumiem to jeszcze mniej niż polszczyznę. — Ale jednak rozumiesz pani, co mówi ci ten a ten (był to szlachcic polski, za którego ją później wydano) — Oczywiście rozumiem, Najjaśniejszy Panie; to jest zwykły człowiek; ale trzeba być królową, aby rozumieć język królów. Jeżeli mi wasza mość pozwoli, to zapytam królowej, co to znaczy. — Ach, panienko, powiedział król, widzę dobrze że nie mam co tu gadać więcej.“

*Tallement.*

\*

Drouet de Chivry, syn lekarza Karola IX i Henryka III powiadał: Dworak musi trzymać nocnik faworyta dopóki ten jest w łaskach, aby go natychmiast wylać mu na głowę, gdy faworyt popadnie w niełaskę.

\*

Pan d'Uzès był adjutantem królowej. Gdy ta go spytała kiedyś, która jest godzina, odpowiedział: „Która się Najjaśniejszej Pani podoba.“

*Ménage.*

\*

W rezydencji króla w Marly padał deszcz. Król Ludwik XIV zwrócił uwagę księdzu de Polignac, że zniszczy sobie ubranie. „Ach, Sire, odpowiedział dworak, deszcz w Marly nie plami.“

\*

Jeden z dworaków po śmierci Ludwika XIV zawołał: „Jeżeli król umarł, to wszystkiego się można spodziewać!“

\*

Ludwik XIV powiadał, że gdy wyznaczał kogo na urząd, czynił tem dziewięćdziesięciu dziewięciu malkontentów i jednego niewdzięcznika.

\*

Księżę de Ligne wyśmiewał się z rzeczki, którą Katarzyna II sztucznie przeprowadziła w Carskiem Siole. Pewnego razu utopił się w niej jakiś robotnik. Katarzyna natychmiast powiedziała o tem księciu. „Jakto, pani, robotnik utopił się w tej rzeczce? — Tak, cóż pan na to? — To pochlebca!“ zawołał księżę de Ligne.

\*

Wersal był zasmrodzoną kloaką. Stara dama z emigracji francuskiej przechodząc obok miejsca, skąd do-

latywał przykry zapach, zawołała: „Co za woń! Przypomina dwór!“

\*

Kiedy Pani Desportes została kochanką Ludwika XV, król jej powiedział: „Przeszłaś przez ręce wszystkich moich poddanych!“ — Ach! Sire! — Miałaś diuka de Choiseul. — On ma taką władzę! — Marszałka Richelieu. — Jest taki mądry! — Mainville'a. — Ma taką śliczną nogę! — Doskonale, ale diuk d'Aumont, ten już nic takiego niema. — Ach, Sire, on jest tak przywiązany do Waszej Królewskiej Mości!“

\*

Słynny chirurg Levret został wezwany do położony żony Delfina. „Powinien pan być zadowolony, powiedział Delfin, to rozślawi pańskie imię.“ — „Gdybym nie miał sławnego imienia, toby mnie tu nie wezwano“ — odpowiedział doktor.

\*

Pewnego dnia podczas deszczu król zapytał księcia d'Ayen, czy jego ojciec, marszałek de Noailles przybędzie na polowanie. „Oh! nie, Sire, mój ojciec boi się wody jak ognia.“

\*

Pani de Castries, w czasie kłótni Diderota z Russem, powiedziała ze zniecierpliwieniem do pana de R., który mi to powtórzył: „To nieprawdopodobne; mówi się tylko o tych ludziach; ludziach bez stanowiska, którzy nie mają swego domu, którzy mieszkają gdzieś na strychu; nie można się do tego przyzwyczaić.“

\*

Dwóch wielkich panów spotkało się przy drzwiach. Jeden z nich mówi: „Mamy jednakowe szlachectwo i tę samą rangę. Kto pójdzie pierwszy?“ — „Bardziej niegrzeczny, odpowiada tamten i znika z przed drzwi.“

\*

Hrabina de Villars do syna, który wchodził w świat: „Mój synu, nie zapominaj nigdy ludziom mówić o nich samych, a królowi o sobie.“

\*

Ksiądz Fleury kochał się w marszałkowej de Noailles, ale był potraktowany ze wzdargą. Kiedy został pierwszym ministrem i marszałkowa potrzebowała jego usług, wypomnił jej surowość: „Ach, księżę biskupie, powiedziała marszałkowa, któż mógł się tego kiedy spodziewać?“

\*

Karolowi Piątemu opowiadano o pewnym rycerzu hiszpańskim, który się chwalił tem, że nigdy nie doznał strachu. „Widocznie, powiedział cesarz, nigdy nie próbował objaśnić świecy gołemi palcami.“

\*

Ojciec Józef pokazywał mapę kardynałowi Richelieu, i wskazując na rzekę powiedział: „Przejdziemy tędy!“ — „Ależ ojcze, odparł kardynał, twój palec nie jest mostem.“

\*

Ktoś niezadowolony z dworu powiadał: „Jeżeli nie jestem jeszcze marszałkiem Francji, to w każdym razie jestem z tego ciasta, co są marszałkowie.“ Na co mu odpowiadano: „W takim razie może pan być pewien swego, jak tylko król będzie robił piernikowych marszałków.“

\*

Pan de la Feuillade był ciężko ranny wystrzałem muszkietu przy oblężeniu Laudrecies w r. 1655. Chirurgowie, którzy mu nakładali pierwszy opatrunek, powiedzieli, że rana jest ciężka i że przez strzaskaną kość widać mózg. „Panowie, powiedział ranny, weźcie trochę

tego mózgu i pošlijcie go kardynałowi Mazarin, który mi po sto razy dziennie powtarzał, że go nie mam.“

*Ménage.*

\*

Po śmierci marszałka Turenne'a mianowano ośmiu marszałków. Pani de Cornuel powiedziała: „Rozmieniono Turenne'a na drobne.“

\*

Turenne przegrał bitwę pod Mariendal. Wieczorem jadł kolację w młynie, gdzie jego młody adjutant nie przestawał rozpaczać. Młynarka była ładna i marszałek poszedł z nią do sypialni. Odwróciwszy się, ujrzał twarz zdziwioną i zasmuconą młodzieńca: „Mój drogi, powiedział mu, trzeba się pocieszać jak można.“

\*

Turenne mówił o niebezpiecznych okazjach: „Trzeba się bać, jak można najmniej.“

\*

Pewna dama pytała się Maurycego Orańskiego, kto jest najpierwszym ze współczesnych dowódców. „Pani, odpowiedział książę, margrabia Spinola jest drugim!“

\*

W nieszczęsny dzień bitwy pod Chiari, Catinat, ranny, starał się zgromadzić rozproszone wojska. „Gdzie nas wiesz wodzu? powiedział jeden z oficerów. Śmierć jest przed nami!“ — „Ale wstyd za nami!“ — zawołał Catinat.

\*

Catinata chciano wynagrodzić orderem św. Ducha, ale wzbraniał się przyjąć ten zaszczyt, nie mogąc udowodnić starożytności swego rodu. Kiedy go La Rochefoucauld namawiał kiedyś na przyjęcie niebieskiej

wstążki, powiedział mu: „Cóż pan chce, czy mam wyprowadzić swój ród od Katyliny? — Od Katyliny nie, odpowiedział Rochefoucauld, ale od Katona i nikt nie będzie o tem wątpił!“

\*

Marszałek de Saxe jechał wzdłuż okopów karetą wraz ze swym lekarzem Sénac'iem. Sénac zauważył, że kareta jest słabą obroną od pocisków. „To prawda, powiedział marszałek, niech pan zasunie okna.“

\*

Po bitwie pod Villaviciosa Filip V nie miał na czem spać. Księżę Vandôme powiedział mu: „Każę ci, panie, dać najpiękniejsze łóżko, na jakim król sypiał,“ i rozkazał zrobić łożę ze zdobytych sztandarów.

\*

(1691) Margrabia de Villars powiedział swym oddziałom pod Mézinville tych parę słów: „Biliście ich w zeszłym roku, pobijecie ich jeszcze lepiej teraz.“ A wszyscy mu odpowiedzieli z dumą: „Pobijemy!“

\*

Po przegranej bitwie pod Creveld (1758) hrabia Clermont uciekł samowtór aż do Nyon. Wchodząc do miasta, zapytał oficera straży: „Dużo jest w mieście zbiegów? — Nie, odpowiedział tamten, hrabia jest pierwszym.“

\*

Mówiąc o pensjach de Villarsa, Ludwik XV powiedział do wielkiego wodza: „Ile mi przybędzie ze śmiercią waszą, marszałku!“ — „Sire, nie wiem czy Waszemu Majestatowi co przybędzie, ale król nieboszczyk myślałby napewno, że mu dużo ubędzie.“

\*

Woźnica wywrócił Fryderyka II, a gdy ten go zwy-

myślał, powiedział spokojnie: „To jest nieszczęście!  
A czy wasza Mość nie przegrała nigdy żadnej bitwy?”

\*

Fryderyk II do ks. Brunświku w r. 1757: „Kuzynie,  
idziesz walczyć z Francuzami. Z łatwością pobijesz ich  
generałów, ale żołnierzy — nigdy!”

\*

Książę d’Ayen, będąc przy królu pod Fontenay, ujrzał,  
jak nieśli śmiertelnie rannego pazia jego ojca, mar-  
szałka de Noailles. „Głupi chłopcze, powiedział do niego,  
dlaczegoś odbiegł swego pana? Nie naraziłbyś się na  
podobny stan.”

\*

W wigilję bitwy jeden z oficerów prosi marszałka  
Toiras o urlop dla odwiedzenia umierającego ojca. Do-  
brze! Dobrze! mówi marszałek, widać, że pan zna przy-  
kazanie: „czcij ojca twego i matkę swoją, abyś długo  
żył na ziemi.”

\*

Baron de Buzenval stracił prawie całą swą dywizję  
pod Arnesbourg. Z resztkami wysłano go na tyły, gdy  
nagle znów zjawił się w bitwie. „Co pan tu jeszcze robi?”  
zapytano go. — Co pan chce, odpowiedział, to tak jak  
na balu w operze, nudzi się człowiek, a sterczy, dopóki  
skrzypce grają.

\*

Po bitwie pod Gross Jaegersdorf (1757), gdy powie-  
dziano Keithowi, że koń pod generałem rosyjskim Apra-  
ksinem padł, powiedział: „Pewnie go zabił ostrogami.”

\*

Pułkownik Szkotów powiadał: „Kiedy kula ma swe  
polecenie, to nie można się od niej wymigać!”

\*



Podczas oblężenia roznosiciel wody z dwoma wiadrami woła: „Sześć sous wiadro wody! Sześć sous wiadro wody!“ Wtem bomba urywa mu jedno wiadro. „Dwanaście sous wiadro wody!“ — woła dalej niestropiony woziwoda.

\*

Oficer gwardji francuskiej do oficera gwardji szwajcarskiej: „Gdy wy się bijecie, to wam chodzi o pieniądze, a nam o honor.“ — „Każdemu chodzi o to, czego mu brak.“

\*

W bitwie pod Iławą, Davout przebiegał przed frontem armji wołając: „Tchórze umrą na Sybirze! Odważni umrą tutaj, jak ludzie honoru!“

\*

„Cóż to za szelmy, ci uczniowie; aby mnie oszukać każą drukować cyfrowane powieści!“ powiedział pewien oficer za pierwszego cesarstwa, wyznaczony do pilnowania szkoły w Fontainebleau i skonfiskował... tablicę logarytmów.

\*

Kapitan spotyka żołnierza, który plądruje w szafie. „Co ty tu robisz? — Szukam owsa dla koni. — Owsa w szafie? — Znaleziono w bibliotece snopek siana, owinięty w mnóstwo papierów, dlaczegóż więc nie mogę znaleźć owsa w sypialni?“ — Snopek siana, to był zielnik.

\*

Kiedy Napoleon wznowił kult religijny, odprawiono uroczyste nabożeństwo w Notre-Dame. Po powrocie Napoleon zapytał otoczenie jak im się to podobało. Generał Delmas mu odpowiedział: „Śliczna historia, tylko brakowało tych paru tysięcy, którzy się dali zabić, aby zniszczyć to, co teraz zostało wznowione.“

\*

Żołnierze dywizji Frianta szemrali w ogniu. Dowódca ich zawołał: „Co? boicie się śmierci? Czy dlatego, aby zachować te sześć sous, które zarabiacie dziennie? Patrzcie na mnie. Ja mam pięćdziesiąt funtów renty!“

\*

Historja przytoczyła tucytydesowe słowa Murata, któremi się odezwał do żołnierzy przed znakomitą szarżą na wojska rosyjskie pod Iławą. Ale świadkowie naczeni opowiadają, że Murat ustawivszy swe wojska, galopem przebiegał przed frontem, i z gestami aktorскими wołał: „Żołnierze! mam tylek krągły jak jabłko, krągły jak jabłko... Naprzód! („Soldats, j'ai le cul rond comme une pomme, rond comme une pomme... En avant!“) I porwał się, jak zwykle, na czele szarży.

\*

Pierwszego dnia, co marszałek Lefèbvre włożył swój strój marszałkowski, pewien radca państwowy winszuje mu: „Piękną ma pan suknię, panie marszałku! — Pewnie, że piękna; — odparł marszałek, — wczoraj dopiero skończona, a już trzydzieści pięć lat jak nad nią pracuję.“

\*

Król Ferdynand Neapolitański do syna, który mu przedstawił oddział wojska w nowych mundurach: „Ubierz ich na niebiesko czy na zielono, zawsze zostaną bandą tchórzów.“

\*

Na wyprawie w Kabylii Changranier przerwał swemu szefowi generałowi Bugeaud, który wykladał mu plan kampanji: „Zbyt często chodziłem na wojnę, aby nie wiedzieć jak się to robi“ A Bugeaud: „To jeszcze nie racja, panie generale. Marszałek Saski miał muła, który z nim odbył wszystkie kampanje, ale to mu nie pomogło!“

\*

W dzień premjery „Demi-mondu“ marszałek Canrobert wszedł za kulisy teatru. Wszyscy aktorzy byli zgromadzeni w foyer i mieli wystraszone miny. „Cóż to wam jest? — zapytał marszałek. — Nie rozumiem dlaczego macie takie miny? — Panie Marszałku, dzisiaj jest nasza wielka bitwa... Co tu dużo gadać, mamy po prostu stracha. — Strach! zawołał marszałek zdziwiony. Ach, to prawda, zawołała panna Madeleine, i zadzwoniła na woźnego: woźny, proszę o słownik dla pana marszałka!“

\*

Opowiadają następującą anegdotę o jenerale Pelissier: Pewnego razu, zwymyślawszy jakiegoś podoficera, Pelissier podnosi rękę, aby go zdzielić policzkiem. Było to w Afryce. Tamten chwytą za pistolet, kieruje go na generała, strzela, ale proch spala na panewce. A Pellissier z zimną krwią: „Tydzień aresztu za zły stan broni w obliczu nieprzyjaciela!“

\*

Boutru znany jako ateista, zdejmował kapelusz przed krzyżem. Gdy się dziwiono, odpowiedział: „kłaniamy się sobie, ale nie rozmawiamy.“

\*

Ninon miała syna, którego oddała do Jezuitów. Pewnego razu odwiedzając go powiedziała do księdza przeora: „Proszę cię, ojcze, przedewszystkiem natchnij go religijnością, gdyż mój syn nie będzie na tyle bogaty, aby się mógł bez tego obyć!“

\*

Nesmond, biskup Bayeux, powiedział do księdza, który tłumaczył swą obecność na jakimś weselu przykładem Pana Jezusa, który był na godach w Kanie: „Mój księże proboszczu! to nie jest najlepszy czyn naszego Zbawiciela.“

\*

Król kazał przywołać mego syna i powiedział: „Jakto, mój siostrzeńcze, cóżeś myślał sobie, przyjmując na służbę jansenistę?“ Mój syn odpowiedział ze śmiechem: „Mogę zapewnić Waszą Królewską Mość, że napewno nie jest jansenistą; raczej należy się obawiać, że wcale w Boga nie wierzy.“ — „O! powiedział król, jeżeli tylko to i jeżeli mi ręczysz, że to nie jansenista, to możesz go wziąć na służbę!“

*Księżna Palatynatu.*

\*

Przełożona klasztoru w Chelles, która była córką diuka d'Orléans, napisała do ojca list, w którym go prosiła o pewną łaskę i podpisała się — „małżonka Chrystusa“. A diuk na to: „Zbyt dawno się poróżniłem z moim panem zięciem, aby móc wysłuchać prośby jego żony.“

\*

Wolter, twierdząc, że religja zanika z dniem każdym bardziej, powiedział pewnego razu: „Ale to szkoda — z czego będziemy drwili? — Oh! odpowiedział p. Sabatier de Cabre, niech się pan pocieszy. Znajdzie się jeszcze niejedna przyczyna. — Ach! westchnął boleśnie Wolter, poza kościołem niema zbawienia!“

\*

Pewnego razu Wolter grał w karty z pobożną damą, kiedy wybuchła burza. Nabożnisia poczęła się modlić i żegnać, twierdząc, że lęka się być w takim momencie w towarzystwie bezbożnika, którego Bóg lada chwila może porazić gromem. Wolter oburzony powstaje i mówi: „Niech pani wie, że w jednym moim wierszu powiedziałem więcej o Bogu, niż pani przez całe życie pomyślała.“

\*

Gdy pewien przyjaciel potępiał Pirona za to, że upił się w Wielki Piątek, ten mu odpowiedział: „W dniu

kiedy bóstwo upada, człowieczeństwo może się potknąć.“

\*

Duclos powiedział w towarzystwie, gdzie bardzo silnie atakowano religję: „Oni mnie doprowadzą do tego, że pójdę na mszę.“

\*

Pan de Marcellus, wielki pan, komunikował się na swym zamku tylko komunikantami znaczonemi jego herbami. Pewnego razu ksiądz odprawiający mszę spostrzegł ku swemu wielkiemu przerażeniu, że zapas herbowych hostyj całkiem się wyczerpał. Wobec tego podał plebejski komunikant szlachetnym ustom, dodając na swe usprawiedliwienie: „Czem chata bogata, panie hrabio!“

\*

„Nie zaprzeczy chyba pani, powiedział kardynał Poulignac do pani du Deffand, że święty Dyonizy ścięty wziął swą głowę i niósł przez całą milę.“ — „Cóż mi tam mila? odpowiedziała pani du Deffand, — pierwszy krok najtrudniejszy!“

\*

Tylko bezskuteczność pierwszego potopu sprawia, że Pan Bóg nie zsyła drugiego.

\*

Spójrzcie na tę markizę: w oczach pobożnieje; modli się, jak tylko na nią popatrzeć.

\*

Król Stanisław Leszczyński powiedział do księdza Porquet: „Księżę proboszczu, trzeba się już pomiarkować; proszę się postarać uwierzyć w to wszystko, co waść apostołujesz. Daję księdzu na to miesiąc czasu.“

\*

Pewna pani naznaczyła kawalerowi Lorenzi rendez-vous na 11 godzinę rano; po rozmowie prosi go, aby ją odprowadził na mszę. „Na mszę? pyta kawaler, czyż jeszcze ją odprawiają?!“

\*

Król Ludwik XVIII lubił podawać się za dobrego łacinnika, a pozatem znajdował przyjemność w zadawaniu ludziom przykrych pytań. Pewnego razu zagadnął bardzo pobożnego szlachcica: „Pan znasz dobrze łacinę, jak pan przetłumaczysz to zdanie: *primos in orbe deos fecit timor*. — Najjaśniejszy Panie, to bardzo łatwo, odpowiedział tamten: Strach przedewszystkiem stworzył fałszywych bogów. — Doskonale, zawołał król, ale tam niema słowa „fałszywych.“ — To prawda, ale jest liczba mnoga, a Bóg prawdziwy jest tylko jeden.“

\*

Ludwik XVIII ofiarował swojej kochance, pani Cayla, Ewangelię ozdobioną prześlicznemi rycinami, przy których bibułkowe kartki ochronne były zastąpione przez bilety tysiącfrankowe. „Jeżeli kiedykolwiek pani będziesz w rozpaczy, powiedział król, oddając jej tę książkę, w tem znajdziesz pociechę.“

\*

Kiedy Panteon powtórnie zamieniono na kościół, chciano wyrzucić stamtąd prochy Woltera. „Zostawcie go, powiedział Ludwik XVIII, aż nadto będzie ukarany, słuchając codziennie mszy świętej.“

\*

Bardzo krępujące było składanie wizyt pani Swietchin. Pytała się ciebie o nowiny o twej duszy, jak się pyta „co słyhać?“, i pytała się, czy się jest w stanie łaski, jak gdyby zapytywała, czy się nie jest zakatarzonym.

*Paul de Saint-Victor.*

\*

Wierzę, że trzy kąty trójkąta stanowią dwa proste, że całość jest większa od części. I wierzę jeszcze, że dwa razy dwa jest cztery, ale tego nie jestem już zupełnie pewny.

*P. L. Courier.*

\*

Teofil Gautier mówił o Renanie, że ma wygląd „księdzowaty“.

\*

Aby napisać historję religji nie trzeba jej wyznawać, ale trzeba było ją wyznawać.

*Renan.*

\*

Baudelaire de Veuillotta: „Nie wierzę w Boga!“ — O! jak mu będzie przykro!

\*

Modlitwa chłopca normandzkiego: „Panie, nie trzeba mi bogactwa, daj mi tylko bogacza sąsiada!“

\*

Żołnierz w górach: „Gdyby Pan Bóg, tworząc te góry, miał plecak na ramionach, toby nie dociągnął ich do takiej wysokości.“

\*

Ktoś z przybliżonych króla Ryszarda wyrzucał mu jego grzechy, mówiąc, iż ma trzy córki, które mu staną na drodze do raju: dumę, rozpustę i chciwość. — „Już je oddałem w zameńcie, powiedział król, pierwszą Templarjuszom, drugą Benedyktynom, a trzecią Cystersom.“

\*

Pewna kobieta z ludu, spotkawszy królowę Francji, która odbywała pielgrzymkę do Chartres, prosząc o potomstwo, powiedziała: „Zawracaj, wasza królewska mości, ten, co je tam robił, umarł niedawno!“

\*

Mnichowie na świecie są jak szczury w arce Noego.

*Balzac d'Antreigues.*

\*

Pewien kapucyn odwiedził biskupa L. Ten go zapytał: „Kto waśc jesteś? — Kapucyn niegodny! odpowiedział tamten. — Skoro waśc nie jesteś godny być nawet kapucynem, to czegóż jesteś godny?“

\*

Ktoś mówił, że wiara zamieszkuje w Rzymie. „To prawda, odpowiedziano, ale ta wiara podobna jest do niektórych osób, które trudno w domu zastać.“

\*

Do Papieża Benedykta XIV wpada zapłakany mnich z wiadomością, że miał objawienie o narodzeniu antychrysta. „Ile ma lat? — zapytał papież. — Trzy lata, Ojczy Świety! — Doskonale, to będzie już sprawa mojego następcy.“

\*

Pan de P. prosił arcybiskupa o darowanie mu pewnego domu na wsi, dokąd arcybiskup nigdy nie jeździł. Ten mu odmówił: „Wie pan, że zawsze trzeba mieć takie miejsce, dokąd się nigdy nie jeździ, ale się wierzy, że byłoby dobrze tam pojechać.“ Pan de P., po chwili milczenia, odpowiada: „To prawda, i to właśnie stanowi powodzenie rajy.“

\*

Opowiadano, że wilki zjadły kapucyna. „Biedne zwierzęta, zawołała Sophie Arnould, głód musi być straszną rzeczą.“

\*

„Jak się u was oddycha!“ — powiedział bogaty biskup, wizytując ubogiego klechę. „Tak, odpowiedział



ksiądz, powietrze byłoby dobre, gdybym się mógł niem żywić.“

\*

Pewne pismo wydrukowało: „Wielebny X. porzucił dziś ten padół, udając się do nieba.“ Nazajutrz otrzymano depeszę: „Wielebny X. jeszcze nie przybył. Bardzo zaniepokojony.

*Święty Piotr.*“

\*

Ktoś zapytał dwóch księży, skąd są. „Jesteśmy z Towarzystwa Jezusowego. — Ach, tak, ale czy z Towarzystwa Jezusa rodzącego się czy Jezusa umierającego? Wiadomo bowiem, że urodził się pomiędzy zwierzętami, a umarł pomiędzy łotrami.“

\*

Pewnego razu, w dzień świętego Szczepana, jeden z mnichów miał wypowiedzieć pochwałę tego świętego. Ale że było już późno i bracia byli głodni, proszono na ucho kaznodzieję, aby zbytnio się nie rozwodził. Mnich wszedł na ambonę i powiada w te słowa: „Drodzy bracia! Przed rokiem powiedziałem wam wszystko, co o świętym Szczepanie powiedzieć można. A ponieważ nie dowiedziałem się, aby od tego czasu uczynił co nowego, nie mam nic do dodania do tego, com wówczas powiedział.“ Przeżegnał się i zszedł z kazalnicy.

*Pogge.*

\*

Malherbe powiedział do arcybiskupa z Rouen, który go zapraszał, aby po obiedzie wysłuchał jego kazania: „Wielebny ojcze, uwolnij mnie od tego. Prześpię się i tak doskonale!“

\*

Pewien mnich porównał Pana Boga do bekasa, bowiem wszystko w nim jest doskonale.

*Tallement.*

\*

Pewien kaznodzieja, mówiąc w Fontainebleau w obecności Ludwika XIV, zaczął w ten sposób: „Wszyscy umrzemy!“ Poczem zatrzymał się przez chwilę i zwracając się do króla ciągnął: „Tak, Najjaśniejszy Panie, albo raczej... prawie wszyscy!“

\*

Ludwik XIV pytał Boileau: „Cóż to za nowy kaznodzieja? Wszyscy chodzą na jego kazania. Czy rzeczywiście tak dobrze naucza? — Na co Boileau: Najjaśniejszy panie, wszystkich zawsze pociąga nowość: on naucza Ewangelji świętej.“

\*

Bossuet, mając lat siedemnaście, zaimprovizował kazanie, które skończyło się o północy. Na co Voiture: „Nigdy nie słyszałem, aby kto mówił kazania tak wcześnie i tak późno“.

\*

Ktoś powiedział Massillonowi: „Wasza Wielebność jest najpierwszym kaznodzieją naszych czasów“. Na co Massillon: „Djabeł mi to już nieraz szeptał.“

\*

Arcybiskup Paryża Krzysztof de Beaumont pytał Pirona: „Czy pan czytał moje pismo w sprawie modlitw za duszę Delfina? — Nie, a Wasza Wielebność je czytała?“

\*

Pewien kaznodzieja w kazaniu gromił rozpustnych starców: król wychodząc z kaplicy wziął pod rękę marszałka de Richelieu. „No, panie marszałku, powiedział, czy nie wydaje się panu, że ksiądz wrzucił trochę kamyków do pańskiego ogrodu?“ — „O, tak, i to tak mocno, że parę wleciało aż do parku Waszej Królewskiej Mości.“

\*

Pytano kiedyś Woltera, co sądzi o pewnym kazaniu. „Podobne, odpowiedział, do miecza Karola Wielkiego: długie i płaskie.“

\*

Pewien ksiądz czytał kiedyś na ambonie fragment Ewangelji o Samarytance. „Nie dziwcie się, najmilsi, powiedział, że Ewangelja dzisiejsza jest taka długa: przytacza ona słowa kobiety.“

\*

W r. 1735 w poważnej chorobie prezydent Henault wyspowiadał się. Gdy zauważono, że spowiedź trwała bardzo długo, powiedział: „Co chcecie? Szukałem moich błędów, a jest ich dużo; najbogatszy jest człowiek, kiedy się przenosi.“

\*

Arcybiskup Paryża chciał koniecznie wyspowiadać Ludwika XV podczas jego ostatniej choroby. Marszałek Richelieu powiedział do arcybiskupa: „Panie arcybiskupie, jeżeli chcesz tak koniecznie spowiadać, to chodźmy do jakiego kąta. Ja się wyspowiadam i ręczę, że moja spowiedź będzie daleko zabawniejsza!“

\*

Przy spowiedzi ksiądz pyta damę o nazwisko: „Mój ojczy, moje imię nie jest grzechem!“

\*

Pewien doktor ukląkł w kościele przed posągiem Karola VIII. Powiedziano mu, że się myli, i że król ten nie był świętym. „To jest najmniejszy hołd, jaki mu mogę złożyć, odpowiedział medyk. Jakiż święty więcej cudów uczynił? Przywiózł do Francji chorobę, która leczy i będzie leczyła wszystkich lekarzy z ubóstwa.“

\*

Doktor Vernage usuwając się od praktyki lekarskiej, powiedział: „Wycofuję się; zgadywanie mnie męczy.“

\*

Doktor Skryberjusz, mając katar tęgi,  
Zmarł wczoraj w wiosny swej trzydziestej kwiecie.  
Był on autorem znakomitej księgi:  
„Sztuka długiego życia na tym świecie.“

*Delorme (1642)*

\*

Dopóki człowiek będzie umierał, a będzie kochał życie,  
dopóty doktor będzie wyśmiany — ale zapłacony.

*La Bruyère.*

\*

Kardynał Dubois przywołał doktora Bondou, naczelnego chirurga przytułku dla starców. „Mam nadzieję, powiedział kardynał, że mnie waść nie będziesz traktował, jak tamtych swoich żebraków.“ — „Wasza Wielbność, odpowiedział doktor, każdy z tych żebraków jest dla mnie Eminencją.“

\*

Gdzie się zaczyna trawienie? — pyta profesor ucznia. — W ustach! — Nie, panie studencie — trawienie zaczyna się w kuchni!

\*

Chirurg Pajot, przyjąwszy noworodka prześlicznej matki, zawołał do dziecka: „Ty mały szelmo, powinieś mi teraz oddać swoją przepustkę!“

\*

Z powodu odkrycia przez Brown-Siquarda serum przywracającego męskość: „Odtąd wystarczy sześciu świnek morskich na jedną świnię paryską.“

\*

Pani du Deffant, mówiąc o kolacji powiedziała: „To przecież jeden z czterech ostatecznych celów człowieka; zapomniałam jakie są tamte.“

\*

Fortenelle lubił bardzo szparagi z oliwą; jego przyjaciół ksiądz Terrasson wołał je z masłem. Kiedyś zaprosił Terrassona na obiad i powiedział, że poświęcił połowę swoich szparagów, które kazał podać na maśle. Podczas obiadu ksiądz pada rażony atakiem apoplektycznym i umiera. Fontenelle zrywa się od stołu i woła: „Wszystkie na oliwie! Wszystkie na oliwie!“

\*

Ksiądz Morellet powiadał: „Do indyczki z truflami potrzeba być zawsze we dwoje, inaczej nigdy nie robię. Dzisiaj będzie właśnie indyczka z truflami; będziemy we dwoje: ja i indyczka.“

\*

Montmaur jadł kiedyś obiad w hałaśliwym towarzystwie: „Ciszej panowie, zawołał, bo nie wiadomo, co się je!“

\*

Opowiadano mi wczoraj o pewnym komedjancie, który się chciał ożenić, mimo, iż miał pewną chorobę. Jeden z kolegów powiedział mu: „Bój się Boga, poczekaj aż wyzdrowiejesz! Zgubisz nas wszystkich.“

*Pani de Sévigné.*

\*

Co pan robi? — spytała Sophie Arnould Gautier Bernarda. — Rozmawiam sam ze sobą. — Ostrożnie! pan mówi z pochlebcą!

\*

Sophie Arnould powiedziała po pierwszym przedstawieniu „Wesela Figara:“

„To sztuka, która będzie padała na każdym z pięćdziesięciu przedstawień!“

\*

Kiedy wygwizdano aktora Le Grand za jego brzydotę, zwrócił się do publiczności z powiedzeniem: „Panowie, łatwiej wam jest przyzwyczaić się do mojej powierzchowności, niżeli mnie jest ją zmienić.“ Talent dokonał reszty.

\*

Aktor Baron wszedł do swej kochanki panny de la Force nie zaanonsowawszy się. Panna de la Force była w towarzystwie i zapytała, czego sobie życzy. „Ach, nic — odpowiedział Baron, zapomniałem tylko tutaj mej szlafmocy!“

\*

Jeden z towarzyszy powiedział aktorowi Fleury: „Mnie dzisiaj więcej oklaskiwano.“ — „Tak, odpowiedział, ale mnie lepiej.“

\*

Marcel, mistrz tańca: „Ile rzeczy w jednym menuecie!“

\*

W innych krajach się skacze, tylko w Paryżu tańczy.

\*

Po śmierci Talmy (1826) Lafon objął wszystkie jego role. Nigdy Lafon ani jego przyjaciele nie wymawiali imienia Talmy. Nazywali go zawsze „tamten“. Lafon w „Cinnie“ grał Cinę, podczas gdy Talma grał Augusta. Po śmierci Talmy, pierwszy raz, kiedy Lafon grał Augusta, przyjaciele przybiegli w antrakcie, zapewniając go, że pograżył tamtego“. „A jednak, powiedział Lafon, tamten miał nade mną przewagę: miał dobrego Cinę!“

\*

Rachel powiedziała usłyszawszy jak przemawiał Guizot: „Tegobym chciała mieć za partnera w tragedji!“

\*

Na trzecim przedstawieniu, „Ryszarda Lwie Serce“, sztuki napisanej na powrót Burbonów, Huet główny aktor, otrzymał w teatrze podarek, znaczony liljami królewskimi, a zawierający osiemnaście nakryć srebrnych. „Ach, jaka wzruszająca aluzja! zawołał aktor, Ludwik XVIII przesyła mi osiemnaście nakryć.“ — „Szkoda, że to nie Ludwik XXXVI“, zawołała pani Tavandau, która była bonapartystką.

\*

Hrabia Molé powiedział do Racheli: „Pani ocaliła język francuski!“ — na co ona: „Pewnie, bo się go nigdy nie uczyłam!“

\*

Muzyka Ludwika XIV grała „Miserere“ Lully’ego. Król słuchał tego wykonania na klęczkach i trzymał tem samem cały dwór w tej pozycji. Po skończonej grze zwraca się do hrabiego de Gramont z pytaniem, jak mu się podobało. „Sire, — odpowiada hrabia, — muzyka słodka dla ucha, ale twarda dla kolana!“

\*

Ktoś mówił, że nowa sala Opery jest głucha. „Szczęśliwa!“ westchnął Galiani.

\*

Galiani słysząc śpiewającą Sophie Arnould, zawołał: „To najpiękniejsza astma, jaką słyszałem.“

\*

Pani de Girardin mówiła o śpiewaczce Alboni, która była okazalej tuszy: „To słoń, który połknął słowika!“

\*

Ludwik XVI w parę dni po ślubie poszedł na koncert

dawany w Operze, ale znudzony muzyką, wyszedł w trakcie wykonywania jednego z kawałków. Skrzypek nachylił się do swojego sąsiada: „Ładne nas czeka panowanie, co?”

\*

Ktoś się kiedyś zjawił w Ferney i anonsuje się Wolterowi: Mam zaszczyt należeć do Akademji z Châlons. Jest to, jak pan wie, córka akademji francuskiej. — O tak, tak, mówi Wolter; i zacna córka, która nigdy nie dała dużo o sobie mówić.

\*

Fontenelle powiedział po przyjęciu do Akademji: „No, teraz to tylko jest trzydzieści dziewięć osób mądrzejszych ode mnie na świecie.”

\*

W „Hôtel Rambouillet” mówiono o plamach, jakie spostrzeżono na słońcu. Voiture wszedł do panny de Rambouillet i na pytanie, co słyhać nowego, odpowiedział: „Ach, proszę pani, bardzo źle mówią o słońcu!”

\*

Kiedy Casaubon wszedł do Sorbonny pokazano mu salę: „Oto tutaj odbywają się dysputy od czterystu lat!” — „No, i czego dowiedziono?” zapytał filozof.

\*

Pan Ménage chce wiedzieć nietylko, skąd słowo pochodzi, ale dokąd idzie.

*Krystyna Szwedzka.*

\*

„Pana książki wrzucone są w ogień” — powiedziano Wolterowi. „Tem lepiej — moje książki jak kasztany, im lepiej je piec, tem lepiej się sprzedają.”

\*



Mówiono przy pani Du Deffand, że Voltaire nic nie wynalazł. „Jako, nic? zapytała. Wynalazł historję!“

\*

Ktoś chwalił się przed Pironem, że zjadł tyle małych rybek, ile Samson zabił Filistynów. „Czy tą samą szczęką?“ — zapytał Piron.

\*

Po pierwszym przedstawieniu „Orestesa“ księżna de Luxemburg napisała do Woltera list, zawierający cztery wielkie strony zarzutów. Wolter jej na to odpisał: „Pani Marszałkowo, słowo Orestes pisze się bez „h“ w środku. Łączę wyrazy głębokiego szacunku itd.

\*

Poraz pierwszy przeczytałem dziś rozprawę Lamartine'a o „Nędznikach“. Moznaby to nazwać: „Jak łabędź szczeka!“

*Hugo.*

\*

W Akademji. Cousin: „Upadek języka francuskiego zaczął się w r. 1789.“ Hugo: „Przepraszam, o której godzinie?“

\*

Dumas syn o ojcu: „Cóż chcecie, mój ojciec to duże dziecko, które mi się urodziło, gdy byłem zupełnie mały.“

\*

(1771) Napis na posągu Ludwika XV:

Zaaresztowane z rozkazu mennicy państwowej, podług rozporządzenia, że ludwik źle wybity, ma być wybity ponownie.

\*

Małgosia, na posługę stając do kapłana,  
Żąda, by jej potrójna pensja była dana.

Ksiądz mówi: „Ale cóżto za nadmierna płaca?  
Czy przynajmniej potrójna za to będzie praca?“  
Małgosia na to: „W pracy nie bardzom ćwiczona,  
Ale w spanie, jedzenie i picie wprawiona,  
Choć niebardzo do ręcznej roboty pochopna!“  
— „Więc zła i wydatkowna, leń i nieroztropna,  
Jakże żądasz potrójnej zapłaty, niegodna?“  
„Skończmy księżę proboszczu: z naturym nieplodna!“

*Piron.*

\*

X. wchodzi na szafot i potyka się na stopniu: „To zły omen, mówi do swych towarzyszy. Rzymianin wróciłby się do domu.“

\*

Malarz David, który głosował za śmiercią Ludwika XVI, grał podczas Restauracji w karty z pewną damą i srodze jej wyrzucał, że nie wyszła z króla. „Z króla, z króla! — zawołała dama — wiadomo, co pan robi z królami!“ Powiadają, że David rzucił karty i wyszedł.

\*

Mirabeau woła z trybuny do Cazalèsa: „Zamknę cię w błędnem kole!“ — „Jakto! Chcesz mnie pan objąć?“

\*

Napoleon zgubił podczas rewji kapelusz. Pewien porucznik podniósł go i podaje. „Dziękuję, kapitanie!“ mówi Napoleon nie patrząc na niego. — „A w jakim pułku, Sire?“ pyta porucznik.

\*

W Tylży królowa Ludwika wzniosła kielich z winem: „Za zdrowie Wielkiego Napoleona! Zabrał on nam nasze królestwo i zwraca je teraz!“ — „Niech pani nie wypije wszystkiego!“ zawołał Napoleon.

\*

Hrabia d'Argenson prefekt policji strofował pamflicistę Desfontaine'a za nieprzyzwoite pisma. „Panie hrabio, zawołał poeta, muszę przecież żyć!“ — „Nie widzę tego najmniejszej potrzeby.“

\*

Księżę Conti zaprosił księdza Voisenon na obiad. Ksiądz zapomniał o zaprosinach. Poszedł do księcia aby go przeprosić. Jego Wysokość odwrócił się doń plecami. „Ach, wasza Księżęca Mości, zawołał ksiądz, mówiono mi, że księżę się na mnie gniewa, a widzę, że to nieprawda. — Jakto! pyta Conti. — Księżę odwraca się do mnie plecami, a przecie to nie jest w jego zwyczaju w stosunku do nieprzyjaciół.“

\*

Chateaubriand i Pani Récamier:

René i Julja lubią tak miłośnie marzyć,  
Że ich miłość niewinną Bogu się wydała.  
Nie dopuścił też, aby ona to oddała,  
Czego on nie mógł zażyć.

\*

Baour-Lormian mówił bardzo źle o Napoleonie podczas Restauracji. „Zdaje się jednak, zapytał go jego rozmówca, że wyznaczył on panu pensję“. — „Ech, oczywiście, chciał tym szkodzić wszystkim nieprzeciętnym ludziom. Myślał, że mnie zepsuje, przyznając te 6.000 fr.“ — „Nie trzeba było więc przyjmować!“ — „Nie przyjmować? Ach panie, nie zna pan tego tyrana! Nie przyjmować!“ Najbliższego pierwszego zawołał: „Mollien! — Co, Sire? — Czy Baour wziął swą pensję? — Tak, Sire! — No, to chwała Bogu!“ Gdybym jej nie przyjął, kazałby mnie rozstrzelać jak księcia d'Enghien. Pan go nie zna!“

\*

Ktoś powiedział wobec Villemain'a, para Francji

i ministra Oświaty: „Literatura wszędzie doprowadzi!“ —  
„Tak, o ile się ją w porę porzuci!“

\*

Franciszek Génin pożyczył komuś pierwsze tomy rzadkiej książki i napróżno prosił o ich zwrot. Wreszcie wysłał do swego dłużnika resztę tomów z następującym listem: „W ten sposób, Szanowny Panie, przynajmniej jeden z nas będzie miał komplet tego dzieła. To będzie oczywiście pan, ponieważ pan nie chce, abym to był ja, co mi się zresztą wydawało znacznie naturalniejsze.“

\*

Lamartine mówił o Dumasie, że to jest król blagi. „Jeżeli ja jestem jej królem, powiedział Dumas, to on — aniołem!“

\*

Po przyjeździe do Paryża, prowansalski poeta Mistral udał się do Barbe'ya d'Aurevilly. „Jakto, zawołał Barbey, to pan jest Mistral? — Tak, to ja. — No, więc pan nie jest pasterzem? — Niestety nie. — Pan otrzymał wykształcenie? — Niestety, tak. — Pan ma może w dodatku stopień bakalarza? — Mam.“ Barbey podnosi głowę i wpija w autora „Mireille“ wściekle oczy: „Panie! jeżeli się kto nazywa Mistral i mieszka w Crau, to nie nosi rękawiczek! Ubiera się wtedy w kozłą skórę, pilnuje owiec i karmi się oliwkami z gór — w przeciwnym razie uprzedza się czytelników w przedmowie!“

\*

Mówiono z pewnym Węgrem o trudności jego ojczystego języka: „Tak, to prawda, powiedział, kochamy nasz język tak bardzo, że pragniemy go zachować niepodzielnie dla samych siebie.“

\*

Bibljofil kupuje książkę. „To bardzo drogo! powia-

da. — Tak, ale to bardzo rzadkie. — No, a gdyby tak ktoś przedrukował? — Przedrukować? Ależ ktoby to czytał?”

\*

Pan de Polignac mówił o Chateaubriandzie: „To wielki umysł, ale ma jeden brak; nie może wytrzymać spokojnie, widząc arkusz czystego papieru.“

\*

U pani A. obiady były posiedzeniami literackimi, którymi kierowała i którym przewodniczyła gospodyni. Pewnego dnia, kiedy Jules Simon rozwijał pewną teorię społeczną, Renan otworzył usta. Pani A. spostrzegła to i mówi: „Chwileczka, panie Renan, za chwilę będziemy szczęśliwi posłyszeć pana“. Kiedy zaś Simon skończył, spytała: „Pan zdaje się chciał coś powiedzieć, panie Renan?“ — „Ja, proszę pani?... chciałem poprosić jeszcze raz o fasolę.“

\*

Goncourt mówił: „Kiedy słyszę Sainte-Boeve’a, jak dotyka umarłego swoimi krótkimi zdaniami, zdaje mi się, że widzę mrówki napastujące trupa. Oczyszcza w dziesięć minut ze sławy i ze sławnego pana zostaje czysty szkielet.“

\*

W swoim czasie uczniowie politechniki paryskiej chodzili po mieście z bębniem. Ampère posłyszał to kiedyś i woła żonę do okna: „Pani Ampère! — Ale, widziałam już tych twoich studentów! — Pani Ampère! Wiesz o czym ja myślę? Myślę o tem, że ten cały tłum młodych ludzi zna rachunki całkowite, a ja nie mogłem nigdy tego ciebie nauczyć!“

\*

Gerhardt przedstawił jednemu z członków Instytutu swoją teorię atomów. Ten mu odpowiedział: „Być może,

pan ma rację, ale w takim razie moja cała chemja na nic!“ I nie chciał słuchać dalej.

\*

Ktoś mówił malarzowi La Tourowi, że jego wielki kolega Chardin jest pijakiem. „Niech mi pan powie, jakim winem on się upija, to zaraz tam pójdę,“ zawołał La Tour.

\*

Po wyprawie afrykańskiej Karol V posłał Aretinowi złoty łańcuch, aby kupić sobie jego milczenie. Aretino waząc go w rękę, powiedział: „Jest trochę za lekki, jak na takie ciężkie głupstwo!“

\*

Henryk III powiedział o Brissac'u: „Nic nie wart ani na wodzie, ani na ziemi!“ W czasie walk ulicznych w Paryżu Brissac walcząc po stronie Gwizjusza, wołał: „Teraz przynajmniej król się dowie, że jestem dobry na bruku!“

\*

Gdy umierającemu Colbertowi powiedziano, że król parokrotnie przysyłał z zapytaniem o jego zdrowie, wielki minister powiedział: „Nie mówcie mi już o tym człowieku. Gdybym zrobił dla Pana Boga tyle, co dla niego nie byłby teraz taki niespokojny.“

\*

Marszałek de Villars powiedział do króla, udając się na plac boju: „Panie! Idę bić nieprzyjaciół Waszej Królewskiej Mości, ale zostawiam Cię wśród moich nieprzyjaciół.“

\*

Pani de Saint-Germain powiedziała kiedyś do Ludwika XV: „Aby szanować ludzi nie trzeba być ani spo-

wiednikiem, ani ministrem, ani prefektem policji.“ Król dodał: „Ani królem!“

\*

Kiedy na placu Zgody ustawiono konny posąg Ludwika XV, otoczono go posągami czterech cnót głównych:  
Dziwny monument postawiono oto:  
Grzech pędzi konno — a cnoty piechotą.

\*

Podczas podróży do Choisy karetą królewska zatrzymała się nagle; jeden z koni rażony atakiem padł martwy. Zawiadomiono o wypadku króla, a ten na to: „Tiens! To tak jak ten biedak Chauvelin!“

\*

Nagrobek dla Karola II:

Tu leży Karol Drugi, sławny król Hiszpanji,  
Który w swem życiu żadnej nie odbył kampanji.  
Nic nie zrobił. — Nie szczyci się nawet dziecięciem.  
W czem źródło takiej sławy? W jego testamencie.

\*

W roku 1760 pani Pompadour przeszła przez niedawno zbudowany przez architekta Hugot most orleański w Paryżu; ponieważ chodziły gadki o słabej wytrzymałości tego mostu, powstał czterowiersz:

Milczcie wrogi Hugota — i precz z złośliwością,  
Musicie się do waszej przyznać ignorancji:  
Oto most orleański z zupełną łatwością  
Zniósł największy ciężar Francji!

\*

(1771) „Ojcze nasz, któryś jest w Wersalu; wsław się imię twoje; wstrząśnięte królestwo twoje; nie wykonywana jest wola twoja, tak na ziemi, jak na niebie; zwróć nam chleba powszedniego, któryś nam zabrał,

i odpuść swoim sądom, które podtrzymywały twoje interesa, jak odpuszczasz twoim ministrom, którzy je sprzedali; nie wpadaj w pokuszenia Dubarry, ale nas zbaw od diabła kanclerza.“

\*

Pan de Constant prosił raz Wolterę o pożyczenie mu jego „Historji Rosji“. „Pan oszalał! zawołał Wolter; jeśli się pan chce czego dowiedzieć, weź pan historję Lacombe'a. Tamten przynajmniej nie dostał ani futer, ani medali!“

\*

Champcenez, znakomity satyryk, przed trybunałem rewolucyjnym po wysłuchaniu wyroku śmierci, zapytał: „A czy można dać zastępcę?“

\*

Pewnego razu w Fontainebleau aktorzy komedji francuskiej odegrali „Wesele Figara“ przed Cesarzem. Kiedy przedstawienie się skończyło marszałek Lannes zawołał: „I pomyśleć sobie, że kiedyś omal się nie udusiłem. chcąc koniecznie zobaczyć tę komedję. Dziś ona mi się zupełnie nie podoba“. — „A to dlatego, powiedział Napoleon, że wtedy byłeś na galerji, a dzisiaj w pierwszym rzędzie!“

\*

Podczas spisku Maleta aresztowano księcia Rovigo. Było to w nocy. Księżna w przerażeniu wyskoczyła z łóżka. „Książę, powiedział Montrend, stchórzył, ale księżna pokazała, co mogła!“

\*

Zezowata dama pytała Talleyranda, jak idą jego sprawy. „Tak, jak pani widzi!“ — odpowiedział.

\*

Talleyrand powiedział, gdy go zawiadomiono



o śmierci Napoleona: „To już nie zdarzenie, to tylko — wiadomość.“

\*

Mówiono, że Fouché gardził ludźmi. „Nic dziwnego, powiedział Talleyrand, ten człowiek znał samego siebie.“

\*

„Talleyrand sprzedawał tylko mniej ważne papiery“ — powiedział Napoleon na św. Helenie.

\*

„Co pan myśli o panowaniu Ludwika Filipa? — zapytano raz Talleyranda. — Ja mam jedno zdanie zrana, inne popołudniu,... ale wieczorem.: oh! wieczorem nie mam żadnego zdania!“

\*

Cesarz powiedział do Cambacérèsa, który tłumaczył swe opóźnienie tem, że był zatrzymany przez panie: „Jak się na pana czeka, to powinien był pan powiedzieć tym paniom, żeby wzięły laski i cylindry, i żeby sobie poszły!“

\*

Kiedy przepaszano Ludwika XVIII, że nie zdążono jeszcze zmienić dywanów usianych orłami w Tuilerjach, powiedział: „Ależ przeciwnie, sprawia mi przyjemność deptanie po nich.“

\*

Kiedy w roku 1830 odbywały się walki uliczne i ktoś chodził pod wystrzałami gwardji szwajcarskiej, dając wszystkim rady i sądząc trafność strzałów. Zatrzymał się za jednym z rewolucjonistów; ten strzelał słabo i za każdym chybnym strzałem nieznamy wydawał okrzyki oburzenia. „Niech pan spróbuje sam!“ — zawołał wreszcie znudzony rewolucjonista i oddaje strzelbę nieznamemu. Ten bie-

rze, strzela, trafia Szwajcara i zwraca oręż. „No, dalej, mówi powstaniec, niech pan jeszcze strzela!” — O nie, ja nie mogę; jestem innych przekonań! odpowiada nieznajomy i odchodzi.

\*

„Jakie są pana przekonania polityczne?” zapytano Mery’ego. — „To zależy od tego z kim mówię.”

\*

Król opowiadał Wiktorowi Hugo, że Talleyrand mu powiedział o Thiersie: „Nieszczęściem jest dla niego i dla Waszej Królewskiej Mości, że w naszych czasach nie może on być kardynałem.”

\*

Trybunę parlamentarną można porównać do studni: jeżeli jedno wiadro wyciąga, to drugie się zapuszcza. Ale prawda nigdy nie wychodzi na jaw.

*Dupin.*

\*

„Sire! zawołał Dupin do króla Ludwika Filipa, zdaje mi się, że nigdy nie będziemy się zgadzać na tym punkcie.” — „Myślałem to samo, odparł król, ale nie śmiałem panu tego powiedzieć.”

\*

Napoleon III w dniu zamachu stanu: „No a prezes Izby, Dupin! Czy nie trzeba go aresztować?” — „Pan Dupin! Ależ on sam się zaaresztuje!”

\*

Książę Hieronim zawołał w kłótni z Napoleonem III: „Ty nie masz nic napoleońskiego!” — „Owszem — rodzinę!”

\*

W czasie plebiscytu cesarskiego ktoś napisał na kartce głosowania:

„Mógłbym tu odpowiedzieć wyrazem Cambronne'a.  
Mocno to słowo pachnie — lecz to nie korona.“

\*

De Morney powiedział do Napoleona III w wigilję zamachu: „Czy się to panu uda, czy nie uda — jutro będziesz miał szyldwacha przed drzwiami.“

\*

Kiedy książę Morney wszedł do polityki, odbył długie konferencje ze swoimi dostawcami: Nie wiem co mu powiedział krawiec, ale kapelusznik: „Zrozumiałem, Jaśnie Panie, książę potrzebuje poważnego kapelusza z odrobiną wesołości w rondzie.“

\*

— Francja jest błękitna! — powiedziano księciu d'Aumale. „Tak, ale jak tylko zobaczy kolor biały — to staje się czerwona!“

\*

Po trzech dniach niema się ochoty  
Do kobiety, do gościa, do słoty.

(1400)

\*

By na szaleńca twoja źrenica nie padła,  
Trzeba żyć w samotności i potłuc zwierciadła.

\*

Cromwell, powiadał, że nigdy się tak daleko nie dochodzi, jak wtedy, kiedy się nie wie, dokąd właściwie się idzie.

*Voltaire.*

\*

Pani de Viallongue miała prześlicznego charta, którego czule kochała. Zabrano go raz na dzika, wbrew woli pani; dzik go zabił; nikt nie wiedział jak jej to oznajmić. „Pozwólcie, ja powiem“, powiedział mąż

„Moja duszo, mówi do żony, twój chart został zabity.  
Ale pociesz się, Henryk Wielki zmarł tak samo.“

*Tallement.*

\*

List ojca do syna:

Drogi synu! Przez tegoż samego posłańca otrzymasz  
kieskę złota, którą ci matka twoja bez mojej wiedzy  
posyła. Za miesiąc poślę po ciebie na karej kobyle moją  
służącą Malgosię. Wejdz na nią i jedź, nosi ona dosko-  
nale, w każdym razie jej nie przynaglaj, sama lubi do-  
brze chodzić. Powiadają o tem, że nic się nie uczysz.  
Dawno ci mówiłem, że nie będziesz nigdy niczem wię-  
cej jak osłem — a ja twoim ojcem pozostaję.

*De la Tonelle*

\*

Póki radość trwa  
Larira,  
Póty piosnka brzmi  
Lariri.  
Kiedy minie czas,  
Pogonimy wraz,  
Za orderem, za majątkiem, pelerynką...  
Potem starość. Ha!  
Larira  
Wyjdziemy za drzwi.  
Lariri.

\*

Na obraz, przedstawiający ślizgawkę:  
Po cienkim kryształ, wiedzeni żelazem.  
W mig może lodu załamać się wieko.  
Czyż nie jest to naszych radości obrazem?  
Ślizgajcie się, ludzie! Ale lekko, lekko.

*Roy.*

\*

Na posąg Amora:

Serce swe czystej oddaje Piękności,  
Jak Prawda w takiej chadza on nagości.  
Jako Niewinność tak bezoreźny,  
I jako Stałość tak niezwyciężny!  
Takiem był Amor bóstwem w złotym niegdy wieku;  
Dziś już nie, lecz go takim wciąż szukasz człowieku.  
(1781)

\*

Ten świat komedją jest prawdziwą,  
Gdzie każdy inną grywa rolę,  
Na scenie strojni, jako dziwo,  
Pralaci, wodze w barwnem kole.  
A my, lud prosty na galerji,  
Od wielkich panów pogardzani  
Patrzym na harce galanterji  
Grosz swój za spektakl płacąc w dani.  
A jeśli sztuka głupia w treści  
Możemy gwizdać co się zmieści.

*J. B. Rousseau.*

\*

Wszystko przemija tak uparcie,  
Niestety! Celem życia czyż tylko są troski?  
Głupstwa, nicości dane na pożarcie!  
Stworzyłeś nas O! Jupiterze boski  
Na chłodno, w bardzo kiepskim żarcie.

*Voltaire.*

\*

Na wyrażenie: „Zabijać czas.“  
Czas mówi:

„Gdy się tam zabawiają,  
Ci panowie na ziemi, mówią, że mnie zabijają.  
Mój Boże! Co tam! Ja nie gadam wcale,  
Ale mszczę się — doskonale!!!

*Fontenelle.*

\*

Rzekł raz dąb, patrząc na kłujące osty:  
„Pocóż się o przechodniów zaczepiasz zuchwale?  
Jakiż z tego pożytek padnie ci w udziale?“  
Na to oset: „Żaden! Mości panie!  
Mój cel jest bardzo prosty:  
Chcę ludziom podrzeć ubranie!“

*Le Bailly.*

\*

Cóż nas obchodzić mogą nieszczęścia? Albo one  
miną, albo my miniemy.

*Pelisson.*

\*

Pewien starzec mówił do Chamforta: „Trzeba nau-  
czyć się od życia znosić życie!“

\*

W dwudziestu latach pożera się przyjemność,  
W trzydziestu — smakuje się,  
W czterdziestu — segreguje się ją,  
W pięćdziesięciu — szuka się,  
W sześćdziesiątym — żałuje się.

\*

Ktoś wyrzucił Voltairowi, że się zabija pracą i czar-  
ną kawą; ten odpowiedział: Urodziłem się już zabity.

*Chamfort*

\*

Przechodząc przez Góry św. Bernarda:  
„Cóż znaczy sława na tym padole?  
Raz w górze człowiek, raz na dole.  
Szedł Napoleon przez tę samą drogę,  
I ja też mogę.“

*Desnoyers.*

\*

W każdym bloku marmuru znajduje się posąg; trud-  
ność polega tylko na wydobyciu go.

\*

„Kaprys fortuny zaszczycił mnie wieloma wadami.“

*Kardynał de Retz.*

\*

Dyskutowano nad tem, jak należy mówić: „Daj mi do picia, czy nalej mi do picia.“ Ktoś powiedział, najlepiej powiedzieć: „Pędź mnie do wodopoju.“

\*

Na prowincji jakiś sędzia nudziarz dokuczał strasznie panu Bautru. Kiedyś, gdy sędzia przyszedł go odwiedzić de Bautru powiedział służącemu: „Powiedz mu, że leżę w łóżku! — Panie, on będzie czekał aż pan wstanie! — Powiedz, że jestem chory. — Mówi, że da panu receptę na lekarstwo. — Powiedz, że jestem umieryający. — Mówi, że chce pana pożegnać. — Powiedz mu, że już umarłem. — Panie, on mówi, że chce pana pokropić święconą wodą.“ Ostatecznie trzeba go było wpuścić!

*Tallement.*

\*

Pewien francuski nauczyciel tańca pytał jednego ze swoich przyjaciół, czy to prawda, że Harley został mianowany hrabią Oxfordu i wielkim kanclerzem Anglii. Powiedziano mu, że to prawda. „Dziwi mnie to bardzo, odpowiedział mistrz tańca. Jakie zdolności mogła odnaleźć królowa w tym Harleyu? Co do mnie, to miałem tego człowieka przez dwa lata w rękach i nigdy nic nie mogłem z niego zrobić!“

\*

Duclos mówił kiedyś o raju, który każdyby dla siebie stworzył na swój sposób. Pani de Rochefort powiedziała mu: „Dla pana, Duclos, oto z czego składałby się raj: z chleba, wina, sera i z... pierwszej lepszej.“

\*

Książę Bauffremont bawił z królem w Saint-Hubert; wśród gwardji znajdował się młody Szwajcar, któremu książę wszelkimi siłami starał się wytłumaczyć, że z ładnym chłopcem jest sto sposobów obycia się bez ładnej kobiety. Król źle przyjął tę historję, wysłano pana de Bauffremont do jego majątków; pozbawiono go wielkiej wstęgi św. Ducha, którą miał właśnie dostać i Piron powiedział, że dzieliła go już od tej wstęgi szerokość jednego Szwajcara.

*Diderot.*

\*

Człek głupieje w Nanterre,  
Winien temu Voltaire;  
I brzydnie w Palaiseau,  
Winien temu Rousseau.

\*

Rivarol szedł kiedyś przez Palais-Royal i spotkał poetę Floriana, któremu z tylnej kieszeni wyzierał manuskrypt. „Ach, gdyby pana nie znano, okradziono-by pana napewno!”

\*

O synie Buffona: „To najbiedniejszy rozdział „Historji Naturalnej“ jego ojca.”

*Rivarol.*

\*

Tenże sam mawiał o podżegaczach tłumu: „Kiedy Neptun chce uciszyć burzę, zwraca się do wiatrów — nie do fal.”

\*

Lauragais odpowiedział, gdy mu proponowano kupno egzemplarza Encyklopedji: „Poco? Rivarol bywa u mnie.”

\*



Żołądek jest glebą, na której wznoszą się myśli.

*Rivarol.*

\*

W Londynie, mówił pewien podróżujący Francuz. osiem miesięcy trwa zima, a cztery miesiące niepogoda.

\*

„Czy pan uprawia sporty?“ zapytał interviewer Saszę Guitry. „Sporty?... jak pan uważa?... Obecnie gram codziennie w teatrze „Edwarda VII“. Idąc na scenę i wracając do garderoby muszę wchodzić na dwoje schodów. Każde schody liczą 18 stopni, a więc 36 stopni. W każdym antrakcie idę do garderoby i wracam: a więc 72 stopnie. Wszystkiego razem więc w ciągu wieczora robię 288 stopni. Jednym słowem wchodzę lub schodzę co wieczora 288 stopni, a 576 w dniu kiedy jest popołudniówka... jeżeli to pan nie nazywa sportem, no, to trudno jest panu dogodzić!“

\*

Sasza Guitry na początku swej kariery artystycznej zdołał odłożyć sobie w banku jakieś kilkanaście tysięcy franków. Poczem szło doskonale. Ale po pewnym czasie suma nie tylko się wyczerpała, ale nawet Guitry został winien Bankowi 3000 fr. Na wieść o tem leci do kasjera. Kasjer mu pokazuje księgi, tłumaczy: „Jednym słowem należy się nam od pana jeszcze 3000 franków!“ „Dobrze, odpowiada Sasza, przyślę panom czek!“

\*

Kiedy Sasza Guitry pochylił się nad łóżem umierającego Oktawjusza Mirbeau, aby złożyć na jego czole ostatni pocałunek, straszliwy powieściopisarz wyszeptał: „Pamiętaj, nigdy nie pisać do spółki!“

\*

Pan de La Bare kochał się w pani de la Sablière;

ciągnęło się to długo. Pewnego razu, gdy przyszedł ją odwiedzić, zawołał: „Mój Boże! co pani ma w oku?“ „Ach, panie La Bare, odpowiedziała ona, pan mnie już nie kocha; całe życie mam tę wadę w oku a pan ją dziś dopiero zauważył.“

\*

Wszystko tajemne jest w Amorze:  
Pochodnia tego dziecka i strzały w kołczanie,  
W dnia jednego krótkiej porze  
Wszystko zeń wyczerpać nie jest w stanie.

*La Fontaine.*

\*

W almanachu „Kim pan jest?“ jaki się ukazał niedawno, znajdujemy niejedną zabawną odpowiedź na rozmaite kwestjonariusze. Na pytanie: jaka jest pana główna rozrywka? Tristan Bernard wylicza na chłodno: „Samochód, pałasze, poszukiwania historyczne, poker, filantropja, rebusy, rożek angielski.“ Curnonsky odpowiada: „Gastronomja, artretyzm, bibljofilja.“ Henri Beraud lubi: „Fajkę, polemiki, życie nocne, taxi, bankiety literackie, repertuar operowy.“ Sacha Guitry, ten filozof, odpowiada: „Rozrywki? Praca!“ Ludwika Bertranda poetyckiemu usposobieniu odpowiadają wschody i zachody słońca“, Jan Bernard lubi hodowlę orpingtonów, Georges Lecomte „patrzenie na ludzi“.

\*

Proszę rozważyć to dobrze, że literatura powstała nie poto, aby życiu służyć lub je tłómaczyć, ale aby od życia uciec.

*André Thérive.*

\*

Przyjaciele wyrzucali pewnemu pisarzowi, że zbyt goni za popularnością. „Przyznaję — odpowiedział — że wolę setne wydanie, niż setną rocznicę.“

\*

Edward Estaunié, odbywając wizytę oficjalną u Marszałka Foch'a, znalazł się wobec człowieka dość słabo poinformowanego o jego pracach. Musiał więc wylizować swoje tytuły, a raczej tytuły swoich powieści. Marszałek zapisywał je sobie do bloku. Kiedy się to skończyło, wielki żołnierz podniósł się z godnością: „Dziękuję panu, każę przygotować sobie szczegółowe informacje!”

\*

Lenistwo jest matką wszystkich grzechów, ale grzech jest ojcem wszystkich sztuk.

*Paul Morand.*

\*

Póty będą wojny, póki będą młodzi.

*François Mauriac.*

\*

Duclos, aby wyrazić swą pogardę, miał ulubioną formułę: „To przedostatni człowiek. — Dlaczego przedostatni? pytano go. — Aby nikogo nie onieśmielać!”

\*

Mówiono Talleyrandowi o pożytku Izby parów, co do której wyrażał on jeszcze wątpliwości. „Ale ostatecznie mówiono mu, znajdzie tam pan sumienia”. „Tak — odpowiedział — sumienia! Dużo, dużo sumień. Naprzykład Sémonville ma dwa!”

\*

Na świecie są trzy rodzaje przyjaciół: przyjaciele, którzy was kochają, przyjaciele, którym jesteście obojętni, przyjaciele, którzy was nienawidzą.

\*

Dymisjonowany minister spotyka jednego z najbardziej natrętnych klientów, który mu się nie kłania. Rozgniewał się: „Pan sterczał zawsze w moim przedpoko-

ju! — Jeszcze tam jestem. — Ja wrócę do władzy, a wtedy... — Jeszcze tam będę.“

\*

Verlaine'owi wypłacono kiedyś w redakcji honorarium pięciofrankówkami. Nazajutrz poeta wpada zziębnięty do redakcji. „Czy nie wstydzi się pan — woła do kasjera — dawać mi fałszywych pieniędzy?“ „Niech się pan uspokoi, zamienię panu w tej chwili — odpowiada kasjer i wręcza poecie nową pięciofrankówkę.“ Ten chowa ją do kieszeni. „A fałszywa?“ „Fałszywa! — krzyczy czerwony ze złości Verlaine, — dosyć miałem pracy z wpakowaniem jej w sklepiku.“

\*

Heredia, udzielając interwiewu, z zachwytem wyrażał się o kolegach, szafując na każdym kroku słowem „genjusz.“ „A pan?“ — zapytał w końcu reporter. „Ja? — brzmiała odpowiedź — ja mam tylko talent, ale to daleko trudniejsze.“

\*

Paweł Valéry opowiada, że znał Huysmansa, jako pomocnika dyrektora biura Bezpieczeństwa Publicznego. Kiedyś po zabójstwie Carnota zastał go nad ogromną teką spraw i fotografii. „Nad czym pan pracuje?“ „Poluję na anarchistę“ — a ponieważ Valéry nie rozumiał, dodał: „Jednemu prefektowi zniknął z oczu pewien anarchista. Musimy go odszukać. Każdy taki wypadek kosztuje Francję trzydzieści tysięcy franków.“ „Dlaczego?“ „Ponieważ trzeba depeszować o zniknięciu anarchisty do wszystkich policji świata.“ Wtedy Valéry: „A czy nie lepiej dać anarchiście dziesięć tysięcy franków?“ „Nie pomyślano o tem, odpowiedział Huysmans, a może znalazłoby się za dużo tych anarchistów.“

\*

Paweł Valéry i Jarosław Iwaszkiewicz siedzą w kawiarni wiedeńskiej; Valéry mówi: „Pan wie, jeden z moich kolegów z akademji, pan René Doumic powiedział, że przeczyta moje utwory wtedy, kiedy je przełożę na francuskie.“ „No, a pan czytał Doumic'a?“ pyta Iwaszkiewicz. „Nie; czekam aż go przełożą na język „valéry.“

\*

Huysmans, jako urzędnik, codziennie rano otrzymywał kopję listów generała Boulanger do pani Bonnemain. Było to w momencie, kiedy cała Francja miała zwrócone oczy na generała i z dnia na dzień czekała ogłoszenia dyktatury. Huysmans mówił do Gustawa Guiches: „Widzi pan, to są kopje listów miłosnych, które ten stary, głupi dzieciak pisze do kobiety. I kiedy te tłumy ryczą „hurra!“ na widok jego jasnej brody, ten kretyn pisze: „Moja ukochana, gdybyś tylko wiedziała jak mi ci idjoci obrzydli, torturują mnie, i nienawidzę ich za to, że mi nie pozwalają spędzać całego czasu z tobą, gdyż nic prócz ciebie nie istnieje dla mnie na świecie!“ I tak dziesiątkami stron! Ha! Miłość to zabawna rzecz!“...

\*

Huysmans zawsze się bał, że mu chcą imponować. Kiedyś, gdy mu Maupassant u siebie na śniadaniu, zwrócił uwagę na piękne srebra, powiedział: „Niech się pan nie trudzi. Widziałem już niejedno!“

\*

Medycyna to sztuka, którą się uprawia w oczekiwaniu na jej odkrycie.

*Emile Deschamps.*

\*

Ksiądz Meunier nawrócił Huysmansa. Znał on i cenil Anatola France'a, lecz nie mógł być obecny przy jego

ostatnich chwilach. „A więc, nasz drogi mistrz goreje teraz w ogniu wieczystym?“ zapytał ktoś niedawno księdza. „A, nie! — odpowiedział tamten. — Pan Bóg czytał jego książki!“

\*

Znakomity dziennikarz i powieściopisarz Henri Beraud tak opisuje początki swej kariery dziennikarskiej: „Pewnego razu polecono mi podać wiadomość o przejeździe Henryka Bordeaux przez stolicę Girondy. Tytuł napisałem natychmiast: „Bordeaux w Bordeaux.“ Ale sekretarz redakcji nie zgodził się na to. Musiałem napisać co innego. Napisałem więc: „Bordeaux nad Girondą“. Ale ten tytuł ze względu na swą niejasność nie miał powodzenia. Cóż robić? Nie wahałem się długo i, nie pytając się sekretarza redakcji, kazałem wydrukować „Bordeaux u siebie“. Nazajutrz wylano mnie z redakcji.“

\*

Mężczyzna jest to małpa bez ogona. Aby go zastąpić, mężczyzna bierze laskę. Kobieta...???

*Albert Flory.*

\*

Nie jest nigdy dobrym przyjacielem ten, kto jest dowcipny. Gdyż pokusa zrobienia dowcipu jest zawsze silniejsza, niż wszystkie względy przyjaźni.

*Louis de Robert.*

\*

Serca z sekretem schowanym na dnie zdarzają się częściej w powieściach, niż w życiu.

*Louis de Robert.*

\*

Niegdyś z współpracy Richepin'a, Bourgeta, Ponchonna, Germain Nouveau i Merciera powstało pięć małych karteluszków zatytułowanych „Album.“ Znajdujemy tam następujące powiedzenia:

„Ależ Bóg jest autorem księgi świata!”  
„Ładna książka! Wciąż jeszcze pierwsze wydanie!”

\*

Nie zapominajcie, że miasta leżą na wsi.

\*

Zawsze dopijam ze szklanki, a nie znam moich własnych myśli.

\*

Nie można znaleźć okularów, nie mając ich na nosie.

\*

W dzienniku Juljana Renard znajdujemy taki dialog:

- Chce mi się pić prawdę.
- Ostrożnie z alkoholem!

\*

Héredia w salonie zawołał: „Naprawdę, ta „Afrodyta“ Louysa jest najlepszą powieścią, jaka powstała w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat.” Natychmiast Paweł Hervieu opuszcza salon. „Ach, cóż to za zabawni ludzie, ci powieściopisarze. Nie można przed nimi pochwalić innego powieściopisarza.” A wtedy ktoś pyta: „Panie Héredia, czy Louys nie pisał także wierszy?” „Tak, ale mówiąc szczerze były poprostu bardzo słabe.

\*

*Prawo Huysmansa.* Znakomity pisarz francuski mówił zawsze: „Przychodzimy do kawiarni pan prosi o mleko, ja o wermut; kelner stawia przed panem wermut, przede mną mleko. Pan płaci, on mnie daje resztę, ja płacę, on resztę daje panu. To jest niewytłómaczalne, ale jest niechybne.” Przyjaciele nazywali to zjawisko „Prawem Huysmansa.”

\*

Pisarze francuscy Bergerat i Catulle Mendès byli zięciami Teofila Gautier. Pewna młoda dama prosiła Bergerata o podpis w albumie:

— Pocóż pani mój podpis? — zapytał Bergerat.

— Jakto! Mistrzu! Pan taki sławny...

— Pani myśli? Niech pani sobie wyobrazi, co mnie spotkało niedawno. Znalazłem się w towarzystwie, gdzie bawiono się w szarady. Jedna z pań ułożyła następującą: „Moje pierwsze — „berge“, moje drugie — „rat“; a wszystko razem zięć Teofila Gautier.“ I wszyscy razem zawołali „Catulle Mendès!“

✽

Hipolit Taine tłumaczył pewnej damie dworu Napoleona III niektóre zagadnienia metafizyczne. Między innymi zadał jej poważne pytanie:

„Jak, na przykład, koncytuje sobie księżna pojęcie miłości w przestrzeni?“

Zapytana lekko uderzyła się po krynolinie i odpowiedziała filozofowi:

— No, na przykład, w hamaku...

Taine nie nalegał więcej.

✽

Moréas i Laurent Tailhade spierali się kiedyś w kawiarni „Pod złotem słońcem“ z młodymi literatami. Nagle w ogniu rozmowy Moréas podnosi się i woła:

„Wiktor Hugo jest...“ Na co podnosi się Rachilde i wymierza mu siarczasty policzek. Powstaje nieopisany tumult. Jedni stają po stronie poety „Stanc“, inni chcą wyprowadzić Rachildę. Ale Moréas wstawia się: „Dajcie pokój tej małej: ona ma rację.“

✽

Pytano się Pawła Léautaud, co myśli o powieściach pani B... Odpowiedział: „Nic nie myślę. Nie czytam ich.“



przypominają powieści pani T...“ „A pan nie lubi powieści pani T...?“ „Nie mam pojęcia. Nie czytałem ich.“

\*

Przy Odeonie, wśród książek i przeciągów. Gruby czerwony pan, obwieszony obrączkami i łańcuszkami, przegląda „Życie pszczół“ Maeterlincka. Mija pięć minut, dziesięć minut... Palcem wskazuje sobie paragrafy. Zwraca się wreszcie do subiekta: „Czy panowie nie mają coś w tym rodzaju, tylko o krowach?“

\*

Podczas wielkiej wojny pytano pralata Duchesne o politykę watykańską, na co odpowiedział: „Drogi Panie, na całym świecie już tylko dwie potęgi zostały neutralne: Bóg i papież! ...ale Bóg nie pisze!“

\*

Clément Vautel zawsze gardzi nieco krytyką literacką. Pewnego dnia powiedział do pana Deseures: „Sprzedałem 200.000 egzemplarzy „Proboszcza wśród bogaczy“ nie mając jednej wzmianki w prasie.“ Na co Deseures: „Znam inną książkę, która też rozeszła się w 200.000 egzemplarzy: „Mój wuj i mój proboszcz.“ Ale to nic nie znaczy. „Mój wuj i mój proboszcz“, to czarująca powieść.“

\*

List napisany ołówkiem — to rozmowa szeptem.

*Rachilde.*

\*

Pani Aubernon, której salon został wyśmiany w sztuce Paillerona: „Świat nudów“, spytała autora po premierze:

„Jeżeli już pan chciał przedstawić salon literacki, to dlaczego pan nie skopjował mojego?“

\*

Znany krytyk paryski Bofa surowo ocenił powieść Mauriac'a „Płomienna Rzeka“. Napisał, że jest to nie rzeka, lecz poprostu mały deszcz. Mauriac posłał mu następującą swoją książkę z taką dedykacją: „Gustawowi Bofa, z prośbą, aby przeczytał to pod parasolem.“

✽

W jednej z współczesnych powieści francuskich czytamy taką odpowiedź pewnego adwokata, na pytanie, czy chciałby, aby go sądził w razie popełnienia jakiego przestępstwa, sąd przysięgłych:

„Gdybym był winny, to odpowiem „tak“ bez wahania. Ale gdybym był niewinny, to wolalbym się zetknąć z profesjonalnymi urzędnikami.“

✽

We wspomnianej powieści Franciszka Mauriac p. t. „Płomienna Rzeka“ znajduje się takie miejsce:

„Niema nic straszniejszego, jak przedział wagonu drugiej klasy latem na południowych kolejach żelaznych.“

Dyrektor wspomnianej kolei jest człowiekiem wykształconym. Mauriac otrzymał od niego wkrótce po wyjściu powieści odnośny wycinek z dopiskiem:

„...Przepraszam! przepraszam! a trzecia?“

✽

Michelet przyniósł Ulbachowi artykuł.

Co pan za to żąda? — zapytał Ulbach.

— Oh! mnie jest wszystko jedno... Co mnie głównie obchodzi, to Quinet. Ten jest obciążony rodziną, musi się utrzymywać. Niech pan mi zrobi tę przyjemność! Niech pan zapłaci Quinetowi, jak Wiktorowi Hugo.

Rozmowa ciągnie się dalej: Michelet i Ulbach rozmawiali o rozmaitych materjach, wreszcie Ulbach, odprowadzając wielkiego historyka pyta:

— Ale co się tyczy pana, niech mi pan powie szczerze, ile pan żąda za ten artykuł?

— Tyle, co Quinet, co Quinet. — To mówiąc uściśnął dłoń zdumionemu Ulbachowi i odszedł.

\*

Hrabia de Pons, przedstawiciel resztek „Ancien Régime'u“, powiedział do narzeczonej Władysława Mickiewicza, płaczącej w dzień ślubu:

„Nigdy w życiu nie płakałem. Ale wy teraz zamiast zapominać, szerzycie kult nieszczęścia.“

\*

Dowcip nie wart jest jednej zalety. A kiedy go za dużo, jest jak ogień, pali, co napotka.

*Hr. de Circourt.*

\*

Talleyrand, kiedy mu doniesiono, że Chateaubriand głuchnie, powiedział: „Nie wierzcie temu. Wyobraża sobie że traci słuch, bo nie słyszy, żeby o nim mówiono.“

\*

W r. 1873 w chwili, gdy rojaliści spodziewali się restauracji Burbonów, pewna dama spytała Préaulta: „Gdzież pomieścimy Henryka V, gdy Tuilerje spalone?“ Na co otrzymała odpowiedź: „W muzeum monarchów.“

\*

Pani de Maintenon i pani de Caylus przechadzały się wokół stawu w Marly. Woda stawu była przejrzysta i widać było karpie, które poruszały się leniwie i były równie smutne jak chude. Pani de Caylus wskazała je pani de Maintenon, a ta jej powiedziała: „Te karpie podobne są do mnie; żałują swojego ilu.“

\*

Księżna du Maine powiedziała pewnego razu do Pani

de Staël: „Wiesz moja droga, że tylko ja miałam zawsze rację.“

\*

„Kiedyś rozśmieszyłam bardzo hrabinę de Soissons; zapytała mnie ona: „Dlaczego, Pani, nie spoglądasz nigdy w lustro, przechodząc obok, jak czynią to wszyscy ludzie?“ — Odpowiedziałam: „Dlatego, że mam za dużo miłości własnej, aby patrzeć na moją brzydotę.“

*Księżna Palatynatu.*

\*

W zwyczaju dworu Ludwika XV było że nazywano liczbami porządkowymi córki króla jeszcze nie chrzczone, i co za tem idzie, nie mające jeszcze imienia. Tak więc Pani Pierwsza (Madame Elisabeth) urodzona w 1727, była chrzczona dopiero razem z Panią Drugą i Panią Trzecią w r. 1737.

Kiedy w roku 1737 dano znać Ludwikowi XV o urodzeniu nowej córki, zamiast Księcia Andegaweńskiego, którego król się spodziewał, zapytano go, czy trzeba ją nazwać Panią Siódmą. „Panią Ostatnią!“ odpowiedział gwałtownie.

\*

Kiedy Ludwika XV zawiadomiono o przybyciu Marji Antoniny do Sztrasburga, zapytał się Bouret'a, który towarzyszył posłowi: „Jakaż jest Żona Delfina? — Sire, księżniczka jest czarującą; ma prześliczne oczy, cerę... — A jaki ma gors? — Sire, nie śmiałem podnieść tam oczu. — Jesteś pan głupcem: od tego się zaczyna.“

\*

Na posąg Amora:

Ktokolwiek jesteś, miejże to na względzie:

Ten jest twym panem, był nim albo będzie.

*Voltaire.*

\*

Pan Voltaire u pani Du Châtelet będąc w jej pokoju bawił się księdzem Mignot, który był jeszcze dzieckiem, trzymając go na kolanach. Bawiąc się dawał mu takie rady: „Moje dziecko, aby udało ci się między ludźmi, musisz mieć dużo kobiet. Aby mieć kobiety, trzeba je znać. Trzeba więc się dowiedzieć, że wszystkie kobiety są fałszywe i sprzedajne...” „Jako, wszystkie kobiety! Co pan tu mówi?” zawołała z gniewem pani du Châtelet. „Pani, odpowiedział Voltaire, nie trzeba oszukiwać dzieci.“

\*

Pani Tronchin była bardzo brzydka. „Co robi Pani Tronchin?” pytano pięknej pani Cramer, żony wydawcy Woltera. „Straszy ludzi!” odpowiedziała tamta.

\*

Mówiono u pani du Deffand o pewnej godnej kobiecie, którą porzucił jej kochanek, pozostawiając ją w rozpacz. „Mój Boże, powiedziała pani du Deffand, powinna użyć środka panny Autier. — A jakiż to środek? — zapytano. — Oh, to bardzo proste. Panna Autier grała rolę porzuconej kochanki i grała bardzo zimno; zrozpaczony autor sztuki woła: „Ależ, proszę pani, cóż paniby zrobiła, gdyby się pani znalazła w podobnej sytuacji, gdyby panią porzucił kochanek? — Cobym zrobiła? — zapytała Autier — wzięłabym innego.“

\*

Pani de ... zadała to pytanie Fontenellowi: „Jaką różnicę widzi pan pomiędzy mną, a moim zegarem?” „Zegar wskazuje czas, a pani każe zapominać o czasie.“

\*

Duclos powiedział kiedyś w salonie: „Nic tak nie udaje świętoszkowstwa w rozmowie jak dziewczyny publiczne! Im kto mniej posiada cnoty, tem bardziej nie

pozwała na najmniejszą swobodę w słowie.“ Po takim wstępie Duclos opowiada jedną nieprzyzwoitą historję, potem drugą jeszcze bardziej nieprzyzwoitą. Wreszcie, gdy zaczyna trzecią, pani de Rochefort zatrzymuje go: „Ostrożnie, Duclos, pan nas ma już za nadto uczciwe.“

O Locie:

\*  
Pił  
Z wielkiem zacięciem  
I potem był  
Swoim własnym zięciem.

*Boufflers.*

\*

Dziewczyna dziesięcioletnia, to mała książeczka za-tytułowana: kolebka natury; dziewczyna piętnastoletnia to szkatułka, aby ją otworzyć, trzeba złamać zamek; dziewczyna dwudziestoletnia, to gęsty krzak, do którego niejeden zbliża się po pręty; dziewczyna trzydziestoletnia, to dziczyna dobrze skruszała; czterdziestoletnia, to stary bastjon, gdzie armata uczyniła niejedno spuszczenie; pięćdziesięcioletnia, to stara lampa, do której niechętnie wstawiamy knot.

*Boufflers.*

\*

Pewien wielki pan mówił do pięknej dziewczyny, przebywającej stale w towarzystwie matki: „Nazbyt surowa jest matka pani? Jakby to zmylić jej czujność?“ „Och, to nietrudno, ale jest jeszcze większa przeszkoda.“ — „Jaka?“ — „Chodzi o to, abym ja chciała!“

\*

„Albo pan będzie szanował mój honor albo lękaj się pan o swoje życie!“ — zawołała Sylwja, a gdy napastujący się cofnął, dodała: „Fe, wstyd! Tchórzem jest ten, kto się lęka śmierci.“

Młody i mało znany mieszkaniec prowincji zakochał się szalenie w pannie Dorvieux. Pisał jej o tem, mówił, kazał mówić wszystkimi sposobami możliwemi i niemożliwemi. Wreszcie pewnego dnia padł przed nią na kolana, błagając ją o trochę miłości: „Błagam panią, niech mi pani da tę jałmużnę!“ — „To niemożliwe, panie — mam moich biednych.“

*Pani d'Oberkirch.*

\*

W Paryżu, pewna bardzo piękna dama, ubrana poraz pierwszy w trzewiki od najmodniejszego szewca, spostrzegła, że obuwie pękło zaraz pierwszego dnia. Kazała przywołać szewca i zgderała go. Szewc wziął do ręki pęknięty trzewik, przyjrzał mu się z uwagą i długo pomyślawszy nad przyczyną wypadku, powiada: „A, już wiem! Pani pewnie chodziła!“

\*

„Co zrobić, aby pokochała?“ pyta młody szaleniec. — „Niech pan ją pierwej pokocha!“ — odpowiedziała pani Rémuzat.

\*



# BIBLIOTEKA HUMORU

Rozpisywać się na temat humoru, zachwalać dobroczynne skutki tej przedziwnej właściwości ducha ludzkiego, zachęcać bliźnich do czerpania pogody ze skarbnicy śmiechu, słowem reklamować to, co reklamy nie potrzebuje, gdyż jest przyrodzonym pożądanym każdego serca ludzkiego? Dumni z godności swego człowieczeństwa, zastanówmy się, że tylko mową i śmiechem górujemy nad zwierzętami. Ten, dany nam od Stwórcy przywilej ludzki jest skarbem naszym najcenniejszym, jest genjuszu człowieczego żywym i odwiecznym dokumentem.

## BIBLIOTEKA HUMORU

będzie niejako archiwum, gromadzącem najcenniejsze dzieła humoru wszystkich czasów i narodów, będzie barwną i ciekawą encyklopedją utworów, których źródłem i ujściem był śmiech. Wszystko co powstało w literaturze z ducha dowcipu, satyry, groteski i ironji, komizmu, żartu, parodji, wszystko, co w dziejach piśmiennictwa powstało z owego specyficznego na świat i ludzi wejrzenia, któremu humor na imię, wszystko to znajdą czytelnicy „Biblioteki Humoru“ w skondensowanych wyciągach, antologjach i opracowaniach. Każdy tomik „Biblioteki Humoru“ poświęcony będzie bądź oddzielnemu pisarzowi (najznakomitsze wyjątki z dzieł humorystów polskich i obcych), bądź epoce lub zjawisku.



Tomiki „Biblijoteki Humoru“ ukazywać się będą co 2 tygodnie. Każda książeczka objętości 5—6 arkuszy druku, w barwnej okładce, stanowić będzie całość. — Redakcję wydawnictwa objął Julian Tuwim.

**Cena oddzielnego tomiku . . . . . zł. 1.—**  
**w prenumeracie kwart. za 6 tomików . „ 5.—**

#### SPIS TOMIKÓW

## BIBLIJOTEKA HUMORU

znajdujących się w druku lub przygotowaniu

*Bon mot.* Dowcip francuski w panoramie wieków

*Mark Twain.* Wybór nowel

*M. Gogol.* Opowieść o kłótni Iwana Iwanowicza z Iwanem Nikiforowiczem

*Tristan Bernard.* Wybór humoresek

*Dowcip żydowski* i jego filozofja

*Teffi.* Wybór humoresek

*O. Henry.* Bluff

*Th. Bailey Aldrich.* Romans z Rivermouth

*Weber „Demokritos“.* Wybór pism

*Humor angielski*

*N. Hawthorne.* Skarb Piotra Goldthwaita

*A. Czechow.* Wybór humoresek

*Cami.* Opowiadania

*Mund Pochhammer.* Niezwykłe przygody barona  
Münchhausena

*Stephen Leaceck.* Humor i humbug

*Curiosa prasowe.*

*Hasse Zetterström.* Pies dynamitowy

*Mynona.* Groteski

*Victor Auburtin.* Basen ze złotymi rybkami

*Roda Roda.* Wybór pism.

# BIBLIOTEKA BELETRYSTYCZNA TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO

Rozpoczynamy perjodyczne wydawnictwo taniej biblioteki beletrystycznej. Nowa, ciekawa książka polska najmłodszych autorów i starsze, dawno wyczerpane, a zawsze piękne i niezapomniane powieści, najwybitniejsze utwory dawnej i współczesnej literatury obcej w dobrych przekładach. Nowe pozycje w piśmiennictwie, które czytać się będzie z drzeniem emocji i zainteresowania i dawne wspomnienia czytanych niegdyś z zachwytem książek. Dajemy to wszystkim czytelnikom naszej biblioteki, chcemy stworzyć dobrą, wartościową, zajmującą książkę polską, która połączy bogatą, ciekawą treść, wysoki poziom literacki i artystyczny, z starannym drukiem, dobrym papierem, estetycznym wyglądem i taną ceną. Pragniemy zapoczątkować nowy typ książki polskiej dla kulturalnego czytelnika, który pogodzić się nie może z tandetą wydawniczą, usiłującą zawładnąć rynkiem.

Z utworów, które mamy już przygotowane, wyliczymy w pierwszym rzędzie niezwykle śmiałą, nawskróś nowoczesną, opartą na fascynujących problemach życia, pierwszą książkę młodej autorki Marji Kuncewiczowej, piękną poetycką opowieść Wołoszynowskiego, głęboko filozoficzną, poruszającą odwieczny konflikt wiary, powieść Ewy Szelburg. Dalej tak charakterystyczne dla minionej epoki utwory Nałkowskiej i Korczaka.

Z literatury obcej przypominamy najpiękniejszą, czarującą powieść genialnego Dickensa; poruszającą

najżywotniejsze współczesne zagadnienia, niesłychanie zajmującą powieść du Garda; egzotyczne, barwne porywające prymitywnością swą opowiadania Rumuna Istratiego. Pierwsze te pozycje, za którymi pójdą inne, również dobre — pozwalają nam już zgóry sądzić o wartości i powodzeniu naszych poczyńań.

Ukazały się już następujące powieści i nowele Biblioteki Beletrystycznej:

|                           |                        |
|---------------------------|------------------------|
| <i>Marja Kuncewiczowa</i> | PRZYMIERZE Z DZIECKIEM |
| <i>Ewa Szelburg</i>       | DOKĄD?                 |
| <i>Zofja Nalkowska</i>    | LODOWE POLA            |
| <i>Tadeusz Nalepiński</i> | KAZIA                  |
| <i>Janusz Korczak</i>     | DZIECKO SALONU         |

W najbliższym czasie ukażą się:

|                             |                                                                                         |
|-----------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------|
| <i>Juljan Wołoszynowski</i> | O TWARDOWSKIM, SYNU<br>ZIEMIANKI, OBYWATELU<br>PIEKIEŁ, DZIŚ KSIĘŻYCO-<br>WYM LOKATORZE |
| <i>Karol Dickens</i>        | DAVID COPPERFIELD                                                                       |
| <i>Martin du Gard</i>       | RODZINA THIBAUTÓW. —<br>DOM POPRAWY                                                     |
| <i>Panaît Istrati</i>       | WUJ ANGEL                                                                               |

---

PRENUMERATA BIBLIOTEKI BELETRYSTYCZNEJ  
wraz z przesyłką pocztową wynosić będzie:

kwartalnie za 6 książek 10.— zł  
Cena pojedynczego tomu 2.— zł

---

Redakcja i Administracja:

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE, WARSZAWA  
Mazowiecka 12. P. K. O. 13-20

# KATALOG POWIEŚCI, NOWEL I UTWORÓW DRAMATYCZNYCH

Wydanych Nakładem Towarzystwa Wydawniczego  
w Warszawie, Mazowiecka 12                      Telefon 244-14

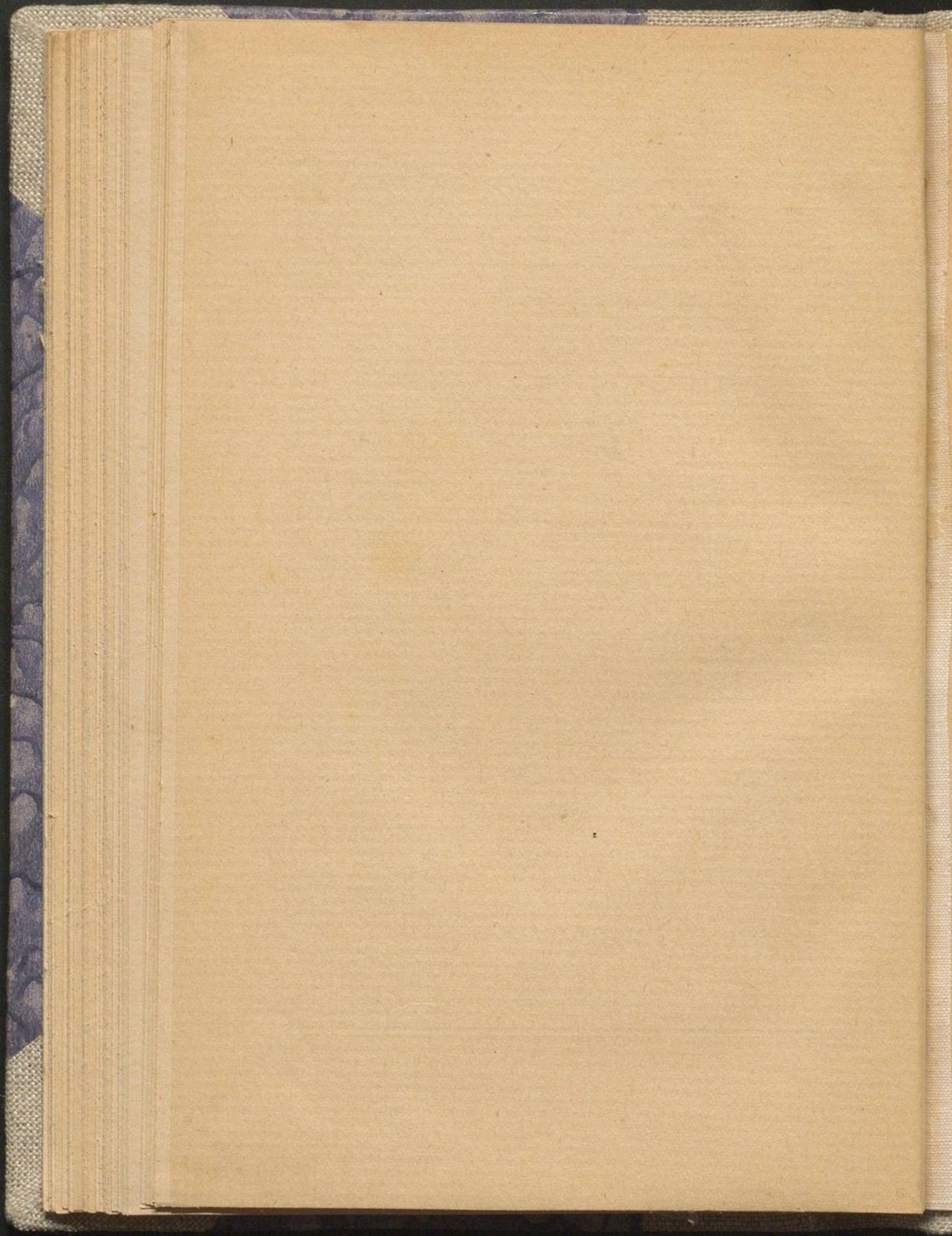
|                                                                                                   | Zł. gr.                              |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------|
| Augustynowicz J. W pryzmacie *                                                                    | 1·20                                 |
| Bedier J. Dzieje Tristana i Izoldy odtworzone wedle daw-<br>nych legend i poematów. Przełożył Boy | —·—                                  |
| Brodowski T. Drzewa. Nowele i myśli                                                               | 1·20                                 |
| Choromański L. Pościg za słońcem. Nowele                                                          | 1·60                                 |
| Dąbrowska M. Uśmiech dzieciństwa                                                                  | 1·60, kart. 3·50                     |
| — Ludzie stamtąd                                                                                  | 4·50, opr. ozd. 10·50                |
| France Anatol. Wybór pism w przekł. Jana Stena                                                    | —·—                                  |
| — tom I Pisma krytyczne                                                                           | —·—                                  |
| — „ II Gospoda pod królową gęsią nóżką                                                            | —·—                                  |
| — „ III Nowele                                                                                    | —·—                                  |
| — „ IV Tais                                                                                       | —·—                                  |
| — „ V W cieniu więzów                                                                             | —·—                                  |
| — „ VI Manekin trzciniowy                                                                         | —·—                                  |
| — „ VII Pierścień z ametystem                                                                     | —·—                                  |
| — „ VIII Wyspa pingwinów                                                                          | —·—                                  |
| — „ IX Bogowie łakną krwi                                                                         | —·—                                  |
| Garszyn W. Czerwony kwiatek                                                                       | 1·60                                 |
| Geijerstam G. Książka o małym braciszku                                                           | 1·60, kart. 3·50                     |
| Jur P. Wiosenne dni. Powieść                                                                      | 2·50                                 |
| Kaden J. Łuk. Powieść                                                                             | 2·50, w opr. 4·—, wyd. lep. w opr. * |
| Korczak J. Bobo *                                                                                 | —·—                                  |
| — Bezwstydnie krótkie...                                                                          | 1·—                                  |
| — Kiedy znów będę mały                                                                            | 4·50, opr. pł. 6·—                   |
| — Sam na sam z Bogiem. Modlitwy tych, którzy się<br>nie modlą                                     | —·80, w opr. 1·80                    |
| Lagerlöf Selma. Wspomnienia. Zebr. i przeł. J. Mortkowi-<br>czowa                                 | 2·—, w opr. 3·50                     |
| Louis Piotr. Pieśni Bilitis. Przeł. L. Staff                                                      | 1·50, w opr. 2·50                    |
| Mirandola. Tempore Belli *                                                                        | 1·20                                 |
| Nalepiński T. Kazia. Powieść                                                                      | 1·50, w opr. 3·20                    |
| Nałkowska-Rygier Z. Hrabia Emil. Powieść                                                          | 1·50, w opr. 3·—                     |

wyczerpane

|                                                                                                                      | Zł. gr. |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------|
| <b>Nałkowska-Rygier Z.</b> Moje zwierzęta. Ilustr. C. Aldina                                                         | 3·50    |
| — Węże i róże. Powieść                                                                                               | —·—     |
| <b>Novalis.</b> Pisma t. I. Henryk Offterdingen                                                                      | 1·50    |
| <b>Nowaczyński-Neuwert A.</b> Smocze gniazdo albo wybawienie<br>djabła z szlacheckiej opresji. Dramat 1·20, wyd. dr. | 2·50    |
| <b>Orkan Wł.</b> Młoda Ukraina. Wybór nowel zebrał i tłum.*                                                          | 1·80    |
| <b>Poe E. A.</b> Nowele o miłości opr.                                                                               | 4·60    |
| — Arabeski t. I i II przekł. St. Wyrzykowskiego 3·70, opr.                                                           | 6·20    |
| <b>Rabindranath Tagore.</b> Owocobranie. Przekł. L. Staff 1·20, opr.                                                 | 2·20    |
| <b>Rolland R.</b> Beethoven. Przekł. M. Zabojecka 1·50, w opr.                                                       | 2·50    |
| — Piotr i Łucja 1·50, w opr.                                                                                         | 3·—     |
| <b>Rostworowski K. H.</b> Straszne dzieci, z ilustr. J. Mehoffera                                                    | 1·50    |
| <b>Siedlecki M.</b> Opowieści malajskie                                                                              | 5·—     |
| <b>Sieroszewski W.</b> Bajki*                                                                                        | —·—     |
| — Beniowski. Powieść hist.*                                                                                          | —·—     |
| — Ocean. Powieść hist. w opr.                                                                                        | 6·60    |
| — Zamorski Djabeł. Powieść*                                                                                          | —·—     |
| <b>Staff L.</b> Fletnia chińska 2·50, kart.                                                                          | 4·—     |
| — Ogród pieszczot 1·50, w opr.                                                                                       | 2·50    |
| <b>Strug A.</b> Chimera. Powieść*                                                                                    | —·—     |
| — Dzieje jednego pocisku. Powieść* opr.                                                                              | 3·20    |
| — Portret. Powieść*                                                                                                  | —·—     |
| <b>Walewska Jehanne M. (hr. Wielopolska).</b> Faunessy. Po-<br>wieść dzisiejsza*                                     | —·—     |
| — Kryjaki. O 63 roku opowieść. Z przedmową Stefana<br>Żeromskiego*                                                   | —·—     |
| — Synogarlice*                                                                                                       | —·—     |
| <b>Zabojecka M.</b> Powieść o duszy polskiej 2·—, opr.                                                               | 3·50    |
| <b>Zieliński T.</b> Irezyona. Klechdy Attyckie serja I. 1·60, kart.                                                  | 2·50    |
| — " " " serja II. 1·60, kart.                                                                                        | 2·50    |
| — " " " serja I i II raz. opr. pł.                                                                                   | 5·80    |
| <b>Żeromski S.</b> Aryman mści się. Godzina 2·—, opr. pł.                                                            | 5·—     |
| — Biała rękawiczka 1·50, opr. pł.                                                                                    | 4·50    |
| — Bicze z piasku 3·—, opr. pł.                                                                                       | 6·—     |
| — Charitas. Pow. wspóln. brosz. 4·20, kart. 6·20, opr. pł.                                                           | 7·20    |
| — Dla młodzieży. Książka pierwsza 1·60, kart.                                                                        | 3·50    |
| — " " " druga 1·60, kart.                                                                                            | 3·50    |
| — " " " I i II razem opr. pł.                                                                                        | 6·50    |
| — Duma o hetmanie 3·20, opr. pł.                                                                                     | 6·20    |
| — Dzieje grzechu 2 tomy 12·—, opr. pł.                                                                               | 18·—    |
| — Echa leśne                                                                                                         | —·75    |
| — Inter Arma                                                                                                         | 1·—     |
| — Ludzie bezdomni 2 tomy 10·—, opr. pł.                                                                              | 16·—    |

|                                                                  |                                    | Zł. gr.       |
|------------------------------------------------------------------|------------------------------------|---------------|
| Żeromski S. Międzymorze, wydanie zwykłe                          | 2·50, opr. pł.                     | 5·50          |
| — Międzymorze, wyd. wytw. 5·—, opr. pł. 9·—, opr. w morze        |                                    | 12·—          |
| — Mogiła                                                         | 2·50, opr. pł.                     | 5·50          |
| — Nawracanie Judasza                                             | 6·—, kart. 8·—, opr. pł.           | 9·—           |
| — O Adamie Żeromskim wspomnienie                                 | 3·—, opr. pł.                      | 6·—           |
| — Opowiadania                                                    | 4·20, opr. pł.                     | 7·20          |
| — Organizacja inteligencji zawodowej*                            |                                    | —·—           |
| — Początek świata pracy*                                         |                                    | —·—           |
| — Pomyłki, wydanie tanie                                         |                                    | 2·—           |
| — Pomyłki                                                        | 3·—, kart. 5·—, opr. pł.           | 6·—           |
| — Ponad śnieg bielszym się stanę                                 | 3·50, opr. pł.                     | 6·50          |
| — Popioły wyd. nowe 3 tomy                                       | 18·—, kart. 24·—, opr. pł.         | 27·—          |
| — Powieść o Udałym Walgierzu                                     | 1·60, opr. pł.                     | 4·60          |
| — Powieść o Udałym Walgierzu, wyd. ozd. z ilustr. Z. Kamińskiego |                                    | 20·—          |
| — Projekt Akademii Literatury Polskiej                           | 1·50, opr.                         | 4·50          |
| — Promień. Powieść                                               | 3·20, opr. pł.                     | 6·20          |
| — Przedwiośnie. Powieść współczesna                              | 7·50, opr. pł.                     | 10·50         |
| — Puszcza jodłowa, wydanie ozdobne                               | 6·—, w opr. ozd.                   | 12·50         |
| — Puszcza jodłowa, wydanie tanie                                 | 4·—, w opr. ozd.                   | 10·—          |
| — Rozdziobią nas kruki, wrony...                                 | 4·20, opr. pł.                     | 7·20          |
| — Róża                                                           | 4·20, opr. pł.                     | 7·20          |
| — Sen o szpadzie i sen o chlebie                                 | 2·50, opr. pł.                     | 5·50          |
| — Słowo o Bandosie                                               |                                    | —·50          |
| — Snobizm i postęp                                               | 4·—, kart. 6·—, opr. pł.           | 7·—           |
| — Sułkowski. Tragedja                                            | 4·20, opr. pł.                     | 7·20          |
| — Syzyfowe prace                                                 | 5·50, opr. pł.                     | 8·50          |
| — Turoń                                                          | 3·20, opr. pł.                     | 6·20          |
| — Uciekła mi przepióreczka...                                    | 3·—, opr. pł.                      | 6·—           |
| — Uroda życia 2 tomy                                             | 10·—, kart. 14·—, opr. pł.         | 16·—          |
| — Utwory powieściowe                                             | 5·—, opr. pł.                      | 8·—           |
| — Wczoraj i dziś. Nowele część I i II                            |                                    | à 1·—         |
| — Wiatr od morza                                                 | 5·—, opr. pł.                      | 8·—           |
| — Wierna rzeka                                                   | 4·—, kart. 6·—, opr. pł.           | 7·—           |
| — Wisła                                                          |                                    | ·80, opr. 2·— |
| — Wszystko i nic. „Popiołów“ — sprawa druga                      | wyd. ozd. z ilustr. Z. Kamińskiego | 20·—          |
| — Zamieć                                                         | 5·—, kart. 7·—, opr. pł.           | 8·—           |

\* oznacza dzieła wyczerpane

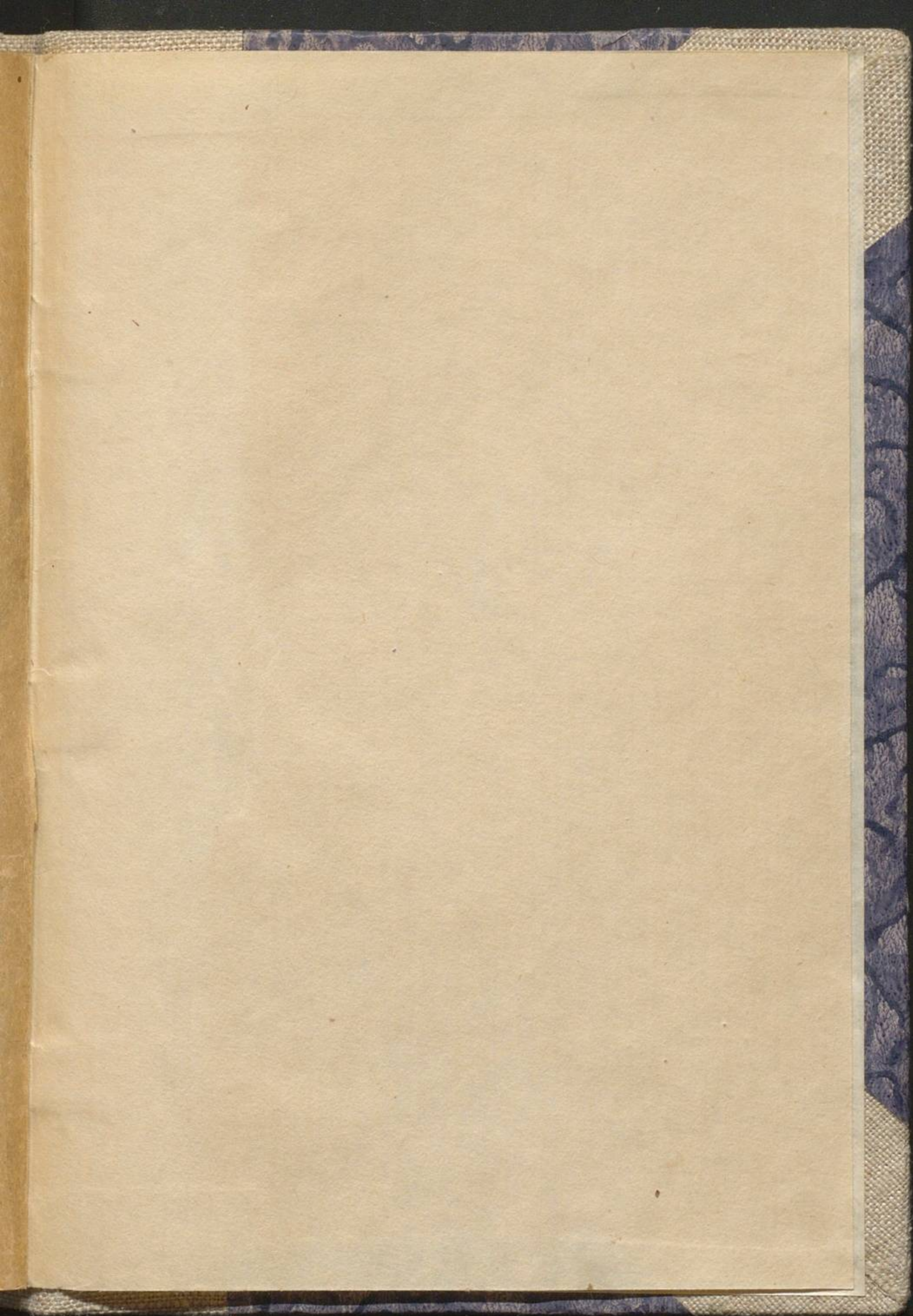


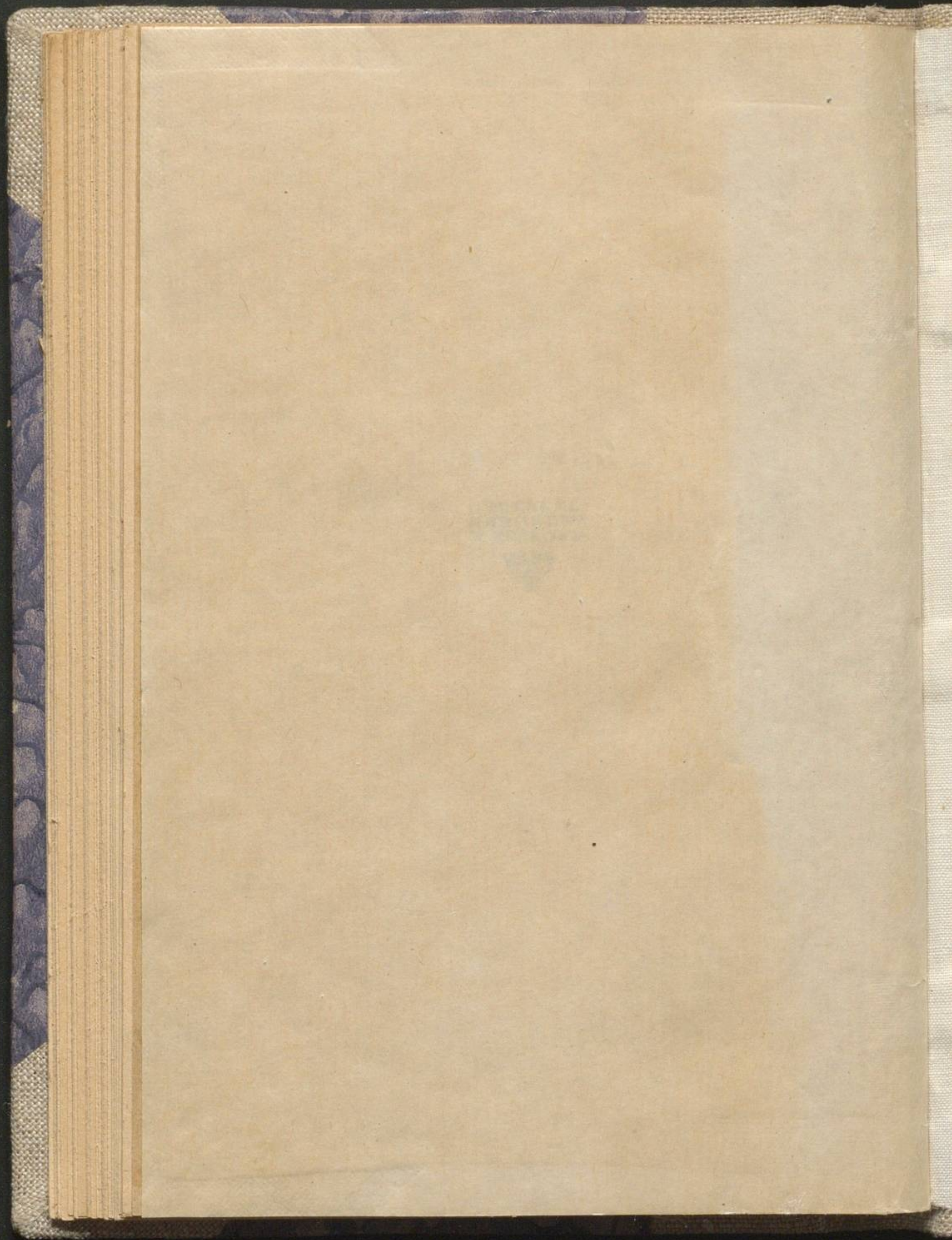
Blue Jay  
Kralos's  
2.V.67

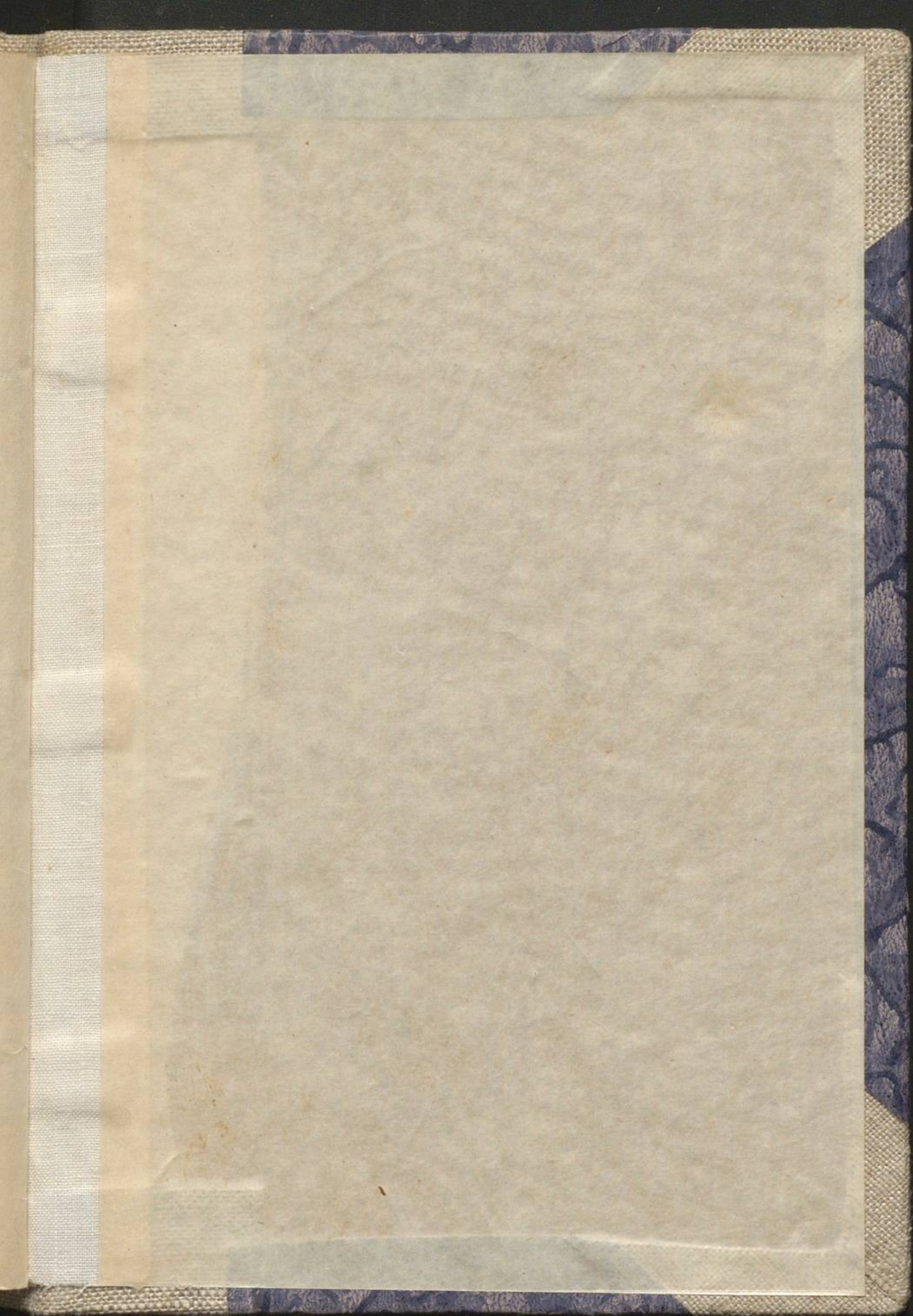


DRUKARNIA  
NARODOWA  
W KRAKOWIE











375051

Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001017641461